

Ruszyć wieś – Stanisław Mierzwa i rolnicza „Solidarność” **str. 12**



FOT. IPN

Owiani sekretami lubelscy masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy. **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Nr 110 (24 888)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Czwartek, 14.05.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Na tramwaj do Mistrzejowic jeszcze poczekamy. Szybciej otworzą drogi rowerowe **str. 4**



FOT. ANDRZEJ BANAS

Kard. Grzegorz Rys powołał komisję, która ma zbadać sposób zarządzania parafią mariacką **str. 4**

Wynajmowanie turystom mieszkań w blokach może stać się trudniejsze **str. 5**



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

KULTURA

Wystawa „Kunst i fach. Kraków rzemieślników” w Krzysztoforach opowiada o wzajemnym wpływie miasta i członków tej dużej i zróżnicowanej majątkowo grupy mieszkańców **str. 6**



FOT. ANNA KACZMARZ

KOMUNIKACJA AGLOMERACYJNA DUŻE KOSZTY I KONSULTACJE

W podkrakowskich gminach za drogo

Barbara Cirył
Kraków

Komunikacja aglomeracyjna dla podkrakowskich gmin staje się za droga. Skawina i Zielonki szukają sposobów na zmiany, ale nie pogorszenie komunikacji.

Dla podkrakowskich gmin korzystanie z komunikacji aglomeracyjnej Krakowa to z jednej strony prestiż, z drugiej - ogromne wydatki. Burmistrz Norbert Rzepisko informuje, że Skawina wydaje obecnie na utrzymanie systemu komunikacji z dojazdem linii

MPK do odległych wiosek około 16 mln zł rocznie. W Zielonkach, mimo że linii jest więcej to koszty są mniejsze, trasy krótsze. Jednak dotychczasowe 8 mln zł na dopłaty do systemu to za mało, jak wylicza wójt Mirosław Gołanko na 2026 rok zaplanowano 9 mln zł na komunikację.

Obecnie system publicznej komunikacji autobusowej w Skawinie jest poddany konsultacjom społecznym.

Zielonki swoje badania komunikacyjne prowadzą już od jesieni ubiegłego roku. Samorządowcy zapytali mieszkańców: jakiej komunikacji oczekują w gminie Zielonki?

Gmina przeprowadziła te konsultacje, podobnie jak Skawina, m.in. ze względu na rosnące koszty komunikacji publicznej dyktowane przez Kraków.

Wójt Zielonek wskazuje, że zmiany w komunikacji aglomeracyjnej w jego gminie wiążą się nie tylko z potrzebą rozsądnego wydawania pieniędzy, ale także powstawaniem nowych domów, zmian układu drogowego po wybudowaniu północnej obwodnicy Krakowa i nowych dróg dojazdowych. To naturalnie wymaga zmiany tras autobusów.

Czytaj str. 3

INWESTYCJE

Rozbudowa terminalu pasażerskiego w porcie lotniczym w Balicach staje się faktem. Po rozbudowie lotnisko będzie miało taką przepustowość, jaką obecnie ma port lotniczy w Warszawie **str. 3**



FOT. WIZUALIZACJA KRAKÓW AIRPORT

Wczoraj w sali konferencyjnej hotelu Hilton Garden Inn Kraków Airport odbyło się uroczyste podpisanie umowy na rozbudowę terminalu (etap I). Inwestycja ma kosztować 661,3 mln zł brutto. Będzie największym przedsięwzięciem infrastrukturalnym w historii krakowskiego lotniska

Husarze wkrótce wylądują w Łasku

Jeszcze w maju w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku wylądują pierwsze egzemplarze wielozadaniowych myśliwców 5. generacji F-35A Lightning II, które w naszym kraju otrzymały dumną nazwę Husarz **str. 7**

Nr ISSN 0137-9089

Nr indeksu 350052



Amerykanie płacą za wojnę z Iranem. Co na to Trump? **str. 8**

Jutro w Dzienniku Polskim PULS

● Im mniej starsi wiedzą, tym lepiej. Twórczość rodzi się w kontrze do zastanego świata – mówi Wojciech Waglewski, lider Voo Voo, który obchodzi 40-lecie pracy artystycznej

Marek Mazurkiewicz
publicysta



TYLKO TYLE I AŻ TYLE

Martin Niemöller był niemieckim pastorem, więźniem obozów w Sachsenhausen i Dachau, ale historia zapamiętała go za sprawą literackiego manifestu, który upowszechnił w swoich kazaniach po II wojnie światowej. Utwór „Kiedy przyszli po mnie...” nie jest klasycznym wierszem, lecz rozrachunkiem z własnym sumieniem i zaniechaniem.

Niemöller w prostych i sugestywnych słowach wyraził w nim żal – także wobec siebie – że gdy w Niemczech po 1933 r. naziści krok po kroku budowali totalitaryzm i pozbawiali praw najpierw komunistów, później socjaldemokratów, związkowców i wreszcie Żydów – on nie protestował. Milczał wobec bezprawia i krzywdy, której doświadczał ci, którzy mieli inne poglądy albo pochodzenie. Jego utwór kończy się pełnym żalu stwierdzeniem, że kiedy nazistowski reżim przyszedł po niego, „nie było już nikogo, kto mógłby zaprotestować”. Ten literacki rachunek sumienia Niemöllera stał się manifestem przeciwko obojętności dla Niemców, którzy po piekle wojny budowali demokrację stojącą na fundamencie ochrony praw i wolności człowieka.

Słowa niemieckiego pastora do dziś zachowują swoją symboliczną moc. Przypominają, że społeczna obojętność wobec krzywdy prowadzi do eskalacji przemocy, że społeczeństwo, w którym nie ma solidarności, staje się słabe, a tę słabość bezczelnie mogą wykorzystać dyktatorzy, sprowadzając na swój naród katastrofę.

Nawet współcześnie ludzie, którzy zachowują jedenaste przykazanie Mariana Turzkiego, by „nie być obojętnym”, mogą zapłacić wysoką cenę za swoją odwagę i niezłomność. W tym samym duchu wybrzmiewają słowa Władysława Bartoszewskiego, który powtarzał, że „warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca”. Niemöllera, Turzkiego i Bartoszewskiego łączy doświadczenie tragedii i brutalności II wojny światowej oraz to, że wtedy – w nieprzyzwoitych czasach – śmiertelnie trudno było zachować uczciwość, przyzwoitość i odwagę.

Andrzej Poczobut, który odebrał z rąk prezydenta Order Orła Białego za „walkę o prawa człowieka i niezłomną postawę”, również – jak sam mówi – „żyjąc w nieprzyzwoitych czasach, próbuje zachować się przyzwoicie. Tylko tyle i aż tyle”.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Pogotowie zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIS

MAX
17°C



MIN
1°C

Wiatr pld.-zach. 16 km/h
Zachmurzenie zmienne,
w dzień bez opadów,
w nocy deszcz

JUTRO

MAX
17°C



MIN
4°C

Wiatr pld. 12 km/h
Zachmurzenie duże,
po południu i w nocy
przewidywany deszcz

VELO PRĄDNIK BLIŻEJ?

Trasa rowerowa Velo Prądnik z Krakowa do Ojcowskiego Parku Narodowego miała powstać przed laty. Nie udało się wtedy, ale obecnie rozmowy zostały wznowione. W siedzibie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie spotkali się przedstawiciele tej instytucji z reprezentantami czterech gmin: Zielonki, Wielka Wieś, Skała i Sułoszowa, przez które planuje się ten szlak rowerowy. Ustalono, że gminy mają wyznaczyć teren, na którym może powstać trasa Velo Prądnik. Rowerzyści oczekują jej z niecierpliwością. (CIR)



FOT. BARBARA GRYT

ROZMOWA DNIA

Hejter nakręca spiralę nienawiści. A brak naszej reakcji mu sprzyja

Kamil Wojdat

kamil.wojdat@polskapress.pl

Rozmowa z Rafałem Koszykiem, psychologiem, niegdyś sprinterem, medalistą mistrzostw Polski, w przestrzeni internetowej znanym jako Racjonalny Psycholog.

Skąd się bierze w ludziach skłonność do hejtu?

Chodzi o narastającą w człowieku frustrację, taką codzienną – skoro ja mam zły dzień, to zepsuje go komuś innemu. To mechanizm frustracji. Drugą rzeczą jest zazdrość. Zwykła zazdrość, że skoro ja nie mogę mieć tego, co ma ta druga osoba, to zrobię wszystko, żeby jej to obrzydzić – i dzięki temu ja nie będę gorszy. Zazdrość jest o tyle niebezpieczna, że może też dotyczyć twoich talentów, tego, co sobą reprezentujesz. Bo jest duże grono osób, które są osiem godzin w pracy i później wracają do domu, siadają przed telewizorem czy scrollują swój telefon i tyle. To jest dla nich niewygodne, że ktoś reprezentuje sobą więcej, że ma jakieś pasje, zainteresowania. To wystarczy, żeby się uczeplić, żeby to obrzydzić. Na warsztatach z młodzieżą powtarzam: nie dajcie sobie wmówić, że to, co lubicie, wasze hobby, zainteresowania, to jest coś złego. Hejter stara się obrzydzić nam siebie samych.

Czyli generalnie hejt bierze się stąd, że hejter jest w życiu nie-szczęśliwy. Ale ta sytuacja, o której wspominałeś – ośmio-

godzinna praca, oglądanie potem telewizji – to przecież nie jest nic złego i tacy ludzie też mogą być szczęśliwi.

Bo ludziom się wydaje, że są nie radzimy sobie z emocjami, z frustracją, to jest problem.

A w przestrzeni internetowej najłatwiej tę frustrację wylać.

Bo ludziom się wydaje, że są w sieci anonimowi, bezkarni. Nie zdają sobie sprawy z konsekwencji prawnych.

A przede wszystkim nie zdają sobie sprawy z tego, że te kilka słów, które oni wystukają na klawiaturze, odbija się na życiu drugiego człowieka.

Tak, po drugiej stronie jest osoba, a także rodzina i bliscy, którzy też to czytają. Tak naprawdę hejt sprawia, że cały system dostaje po tyłku. Więc następnym razem, gdy będziemy chcieli coś takiego napisać, to zastanówmy się nad tym, czy sami byśmy chcieli coś takiego usłyszeć o sobie albo przeczytać o naszych bliskich i jak byśmy się poczuli. Bo czasem mierzymy to zero-jedynkowo: skoro mnie to nie dotyczy, to spoko. A to bardzo samolubne. I tu pojawia się kwestia reagowania na hejt. Młodzieży zadają często takie pytanie: gdyby ciebie spotkał hejt, to co byś wolał? Żeby twoi znajomi kliknęli reakcję „haha” czy żeby ktoś stanął w twojej obronie? Jak jeden mąż odpowiada, że woleliby, żeby stanąć w ich obronie. A skoro tak, to dlaczego sami tego nie robią?



FOT. KAMIL WOJDAT (SCREEN)

PRZYRODA

Powrót derkacza

Śródleśna łąka późnym popołudniem i długie, terko-czące odgłosy – to derkacz. Ptak, który właśnie wrócił z zimowych wakacji. Głosem wabi samice i oznacza rewir. Ptak jest bardzo tajemniczy. Wielu go słyszało, lecz bardzo niewiele widziało. Terkot słychać z daleka na łąkach, leśnych polanach czy w dolinach rzek. Tydzień temu przynajmniej kilka samców słyszałem na parkingu obok wypasanych łąk na Podhalu. Wczoraj jeden odzywał się w górach, za nic mając lodowatą aurę. Co do wyglądu, to rozmiarami ciała przypomina kawkę. Do tego długie nogi i prążkowane, ochronne upierzenie w różnych odcieniach brązu. Gdy – ruchami przypominającymi zwyczajną domową kurę – węduje po łąkach, jest praktycznie niewidzialny. Na widok człowieka przycupnie w trawach i czeka, aż intruz pójdzie precz. Jeden z moich znajomych ptakoznawców, nawiasem mówiąc wielki szczęściarz, kiedyś nie tylko wypatrzył derkacza, ale trafił na gniazdo. Jak mówił, szedł przez łąkę i patrzy, a tu derkacz, a kawałeczek dalej gniazdo. Powinien czym prędzej kupić los na loterii! Derkacze giną wraz z naszymi niekoszonymi łąkami, które zarastają wysokimi ziołoroślami i krzewami. Lub tracą gniazda z młodymi przy zbyt wczesnym koszeniu. Zasiadłem na derkacza z termowizorem. I jak zwykle, ptaka słyszałem, lecz oparł się nowoczesnej technice. Nie mam czego szukać w kolekturach lotto.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

150

To numer nowej linii autobusowej, która połączy pętlę „Krowodrza Górka P+R” z rejonem Bronowic Wielkich. W szczycie kursować będzie co 20 minut.

SPORT

Sukces Krakowianki

Maria Drobniak z TS Wisła Kraków zdobyła złoty medal zawodów World Challenge Cup w bułgarskiej Warnie. Młoda gimnastyczka zwyciężyła w finale ćwiczeń na równoważni. Sukces Polki jest

pierwszym triumfem reprezentantki naszego kraju w zawodach Pucharu Świata w gimnastyce sportowej kobiet od 2016 roku. Dla młodej gimnastyczki z Krakowa to największy sukces w dotychczasowej karierze.

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego

 697 730 318

E-MAIL

 redakcja@gk.pl

KOMUNIKACJA AGLOMERACYJNA JAK PRZEORGANIZOWAĆ TRANSPORT PUBLICZNY I NIC NIE POGORSZYĆ?

Alternatywą linie gminne?

Barbara Cirył
Kraków

Skawina i Zielonki szukają sposobów na zmiany, ale nie pogorszenie komunikacji. To dwie gminy w powiecie krakowskim, które mają najwięcej linii aglomeracyjnych.

Wysokie koszty utrzymania linii MPK to coraz większy problem wszystkich podkrakowskich gmin. Pomysłów na zmiany szukają wójtowie i burmistrzowie w wielu gminach. Coraz więcej samorządów planuje organizację własnej komunikacji. Busesy i autobusy gminnych linii wykonują kursy wewnątrz gminy - między wioskami i stolicami gmin - takie linie są w Zielonkach, Skawinie, Wielkiej Wsi, Michałowicach. Niektóre samorządy organizując wewnętrzną komunikację korzystają z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych (tzw. funduszu autobusowego) zasilanego z budżetu państwa.

Komunikacja w Skawinie do konsultacji

Obecnie system publicznej komunikacji autobusowej w Skawinie jest poddany konsultacjom społecznym. Mieszkańcy mają czas na wypowiedzenie się do 14 maja 2026 roku.

- Kraków ma komunikację MPK i dyktuje ceny. Kiedyś, w niektórych przypadkach jako gminy pokrywaliśmy 30 proc. kosztów linii aglomeracyjnych MPK, potem 50 proc. Teraz płacimy 57,5 proc. ale już mamy zapowiedź zwiększających się kosztów - w kolejnym roku do 65 procent. W ten sposób to „pęcznieje” w budżetach gminnych. Zaczyna być problem na tyle, że szukamy rozwiązań, oszczędności. Pomysły są różne w gminach: albo kasowanie niektórych linii albo szukanie innych przewoźników i zmniejszanie kosztów. Chcemy w gminie Skawina utrzymać linie, ale zastanawiamy się nad tańszymi rozwiązaniami w porównywalnym standardzie. Przy tym dajemy mieszkańcom możliwość wypowiedzenia się w temacie komunikacji - mówi Norbert Rzepisko, burmistrz Skawiny.

Obecnie na trasie między Krakowem a gminą Skawina kursuje 14 linii aglomeracyjnych obsługiwanych przez krakowskie MPK, które dowożą pasażerów do różnych miejscowości gminy Skawina. Większość autobusów rozpoczyna trasę na pętli Borek Fałęcki lub Czerwone Maki P+R. Kursuje też linia nocna 903 z Borku Fałęckiego.

MPK to nie wszystko, bo Skawina ma też alternatywę - połączenia kolejowe. Z Krakowa można tu dojechać pociągami



Linie aglomeracyjne kursujące do Skawiny rozpoczynają kursy na dworcu tramwajowo-autobusowym w Borku Fałęckim lub na Czerwonych Makach

Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej (SKA2). Jest to najszybsza opcja (ok. 20-25 minut do centrum Krakowa). Ponadto po gminie kursują linie lokalne gminne oznaczane literą „S” (np. S1, S2, S3). Dowożą pasażerów z mniejszych miejscowości do węzłów przesiadkowych w Skawinie.

Połączenia autobusowe są obecnie analizowane w ramach trwających konsultacji

społecznych, które mają pomóc zdecydować, czy linie aglomeracyjne powinny nadal jeździć bezpośrednio do Krakowa, czy zostać skrócone do Skawiny, żeby np. poprawić ich punktualność.

Konsultacje w gminie Skawina dla mieszkańców polegają na wyborze jednego z trzech wariantów: W0, W1, W2 organizacji transportu.,

- Głównym celem zmian jest niezależenie się od Krakowa przy tych nieustających podwyżkach cen, uniknięcie coraz wyższych kosztów oraz walka z opóźnieniami linii aglomeracyjnych. Próbuje się zorganizować komunikację, żeby pasażerom nie było gorzej, żeby optymalnie transport był lepszy i bezpieczniejszy dla budżetu gminy - mówi burmistrz Rzepisko.

W Zielonkach analizują ankiety

Zielonki swoje badania komunikacyjne prowadzą już od jesieni ubiegłego roku. Samorządowcy zapytali mieszkańców: jakiej komunikacji oczekują w gminie Zielonki? Gmina przeprowadziła te konsultacje podobnie jak Skawina m.in. ze względu na rosnące koszty komunikacji publicznej dyktowane przez Kraków. W Zielonkach pytania dotyczyły potrzeb i oczekiwań mieszkańców, docelowych miejsc wyjazdów i rodzajów pojazdów, z których tutejsza społeczność korzysta najczęściej.

- Zainteresowanie konsultacjami było bardzo duże. Z tego powodu wydłużyliśmy terminy badania preferencji komunikacyjnych. Obecnie ankiety są poddawane analizie. Nie chcemy wprowadzać nowych rozwiązań na siłę. Od początku tego przedsięwzięcia

podkreślam, że w reorganizacji chodzi o to, żeby nie pogorszyć sytuacji komunikacyjnej mieszkańców. Gmina jest nastawiona na mieszkalnictwo jednorodzinne i komunikacja jest bardzo ważnym elementem dla naszej społeczności - mówi Mirosław Golanko, wójt Zielonek.

Gmina Zielonki ma najwięcej w całej aglomeracji podkrakowskiej linii aglomeracyjnych. Za 19 kursujących linii w tym roku samorząd zapłaci Krakowowi 9 mln zł. Zarówno wójt, jak i radni zastanawiają się nad oszczędnościami, ale zapowiadają, że nie będą robić tego gwałtownie. Stąd badanie potrzeb i oczekiwań dotyczących komunikacji.

Badania są tu robione kompleksowo. Analizy dotyczą potrzeb poszczególnych grup społecznych: osób uczących się i pracujących, dzieci i seniorów. Ponadto samorząd sprawdza także napełnienie autobusów i współpracuje w tym zakresie z sąsiednimi gminami, np. Michałowicami.

- Wypełnione przez mieszkańców ankiety przekazaliśmy do analizy firmie, której zlecieliśmy przeprowadzenie badań. Omówimy je także z radnymi. Wszystko po to, żeby ewentualne zmiany zrobić z uwzględnieniem rzeczywistych potrzeb mieszkańców - dodaje Mirosław Golanko.

©©

Ponad pół miliarda na terminal pasażerski krakowskiego lotniska

Barbara Cirył
Balice

Rozbudowa terminalu pasażerskiego w porcie lotniczym w Balicach staje się faktem.

Uroczyste podpisanie umowy na rozbudowę terminalu (etap I) z udziałem Dariusza Klimczaka, ministra infrastruktury, odbyło się wczoraj. Rozpoczynana inwestycja ma kosztować 661,3 mln zł brutto. Będzie największym przedsięwzięciem infrastrukturalnym w historii

krakowskiego lotniska. Roboty ziemne rozpoczną się jeszcze w tym roku.

Terminal pasażerski będzie rozbudowywany od strony zachodniej (terminal T6). To pierwszy etap prac, bo w planach jest też rozbudowa po stronie wschodniej. W przetargu na ten pierwszy etap swoje oferty złożyło 13 firm. Wybrano spółkę Mostostal Warszawa.

Nowy obiekt to: 11 nowych gate'ów, trzy nowe wieże z klatkami schodowymi i wyjściami do rękawów, 54 kabiny kontroli

paszportowej i 20 bramek ABC, pasaż handlowo-gastronomiczny i nowe poczekalnie odlotowe. Cały czas prace będą prowadzone na czynnym lotnisku. Jak podkreślają jego władze - lotnisku, które nie tylko utrzymuje ruch, ale i rozwija.

Umowę na budowę terminalu podpisali: ze strony lotniska - Łukasz Strutyński, prezes zarządu Kraków Airport oraz Janusz Kardasiński, członek zarządu Kraków Airport, natomiast ze strony wykonawcy - Jorge Calabuig Ferre, prezes zarządu Mostostal Warszawa S.A.

- Międzynarodowy Port Lotniczy im. Jana Pawła II Kraków-Balice to największe lotnisko regionalne w Polsce i jednocześnie w rankingach ACI lider rozwoju, jeżeli chodzi o lotniska europejskie - mówi Dariusz Klimczak, Minister Infrastruktury. - Taka pozycja wśród dużych europejskich lotnisk to nie tylko dumna, ale przede wszystkim wyzwaniem, by za imponującym wzrostem ruchu pasażerskiego nadążyć też rozwój infrastruktury. Podpisanie dzisiejszej umowy to wstęp do kolejnego elementu realizacji

planu inwestycyjnego, przeprowadzanego na krakowskim lotnisku, o wartości ponad 4 miliardów złotych.

Jak wskazał minister - po rozbudowie lotnisko w Krakowie będzie miało taką przepustowość, jaką obecnie ma port lotniczy w Warszawie.

Teraz mogą ruszyć prace budowlane. Pierwsi pasażerowie z nowego terminalu skorzystają około połowy 2029 roku.

- To największa inwestycja w naszej historii portu lotniczego. Mamy nadzieję że już w roku 2029 oddamy do dyspo-

zycji pasażerów zupełnie nową przestrzeń na lotnisku. To pierwsza część inwestycji, bo chcemy dostosować naszą infrastrukturę do ruchu, który już mamy. Nowy terminal planujemy na 16 mln pasażerów. Kolejna rozbudowa będzie po stronie wschodniej i docelowo to będzie infrastruktura dla 20 mln pasażerów. Łącznie te inwestycje sprawią, że terminale będą dwa razy większe niż mamy obecnie - mówi Łukasz Strutyński, prezes zarządu Kraków Airport.

©©

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

10:20 - Stefan Skrzypek
(lat 94)

11:00 - Adam Gociewicz
(lat 74)

11:40 - Andrzej Czaja (lat 68)

12:20 - Jerzy Matoga (lat 80)

13:00 - Stanisław Król (lat 96)

13:40 - Krzysztof Stryszowski
(lat 35)

13:40 - Cecylia Piątkowska
(lat 82)

Cmentarz Bronowice

12:00 - Stanisław Susuł (lat 83)

Cmentarz Prokocim

14:00 - Stefan Dudzik (lat 78)

Cmentarz Prądnik Czerwony

11:00 - Wojciech Pietras (lat 86)

12:20 - Lucjan Olesiak (lat 82)

13:00 - Maria Szklarz (lat 97)

13:00 - Włodzimierz Heród
(lat 72)

13:40 - Janina Konarska (lat 98)

13:40 - Witold Zarzycki (lat 82)

Cmentarz Grębałów

9:40 - Janusz Sroka (lat 65)

10:20 - Magdalena Wardega
(lat 31)

11:00 - Stanisław Gruszczak
(lat 92)

12:20 - Aleksander Kózka
(lat 80)

Cmentarz Komunalny w Podgórskich Tynieckich

10:00 - Tamara Deliuman
(lat 73)

KRAKÓW

Srebrna Barbara na AGH



Chodzi, biega i może pogadać. Do społeczności krakowskiej AGH dołączyła Barbara - robot humanoidalny. - Unitree G1 Edu U2 to profesjonalny robot edukacyjno-badawczy, zaprojektowany jako platforma do pracy z algorytmami sztucznej inteligencji - opisuje „rebrzystą Barbarę” uczelnia. Podstawowa konstrukcja robota charakteryzuje się wyjątkową dynamiką: potrafi nie tylko chodzić, ale i biegać. Jest w stanie automatycznie odzyskać równowagę po potknięciu czy lekkim popchnięciu, co - jak podkreślają specjaliści z AGH - stanowi ogromny postęp względem starszych generacji robotów. Dzięki nowoczesnym systemom stabilizacji, Barbara potrafi samodzielnie reagować na nieprzewidziane zdarzenia w czasie rzeczywistym, a w razie upadku - bez pomocy operatora - powrócić do pozycji stojącej.

Małgorzata Mrowiec

14 MAJA

Imieniny obchodzą: Ampelia, Ampeliusz, Bonifacy, Dominika, Egidia, Fenenna, Idzi, Izydor, Jeremi, Jeremiasz, Koryna, Maciej, Maria, Michał i Wiktor.

1922 - Reprezentacja Polski w piłce nożnej rozegrała pierwszy w historii mecz międzypaństwowy przed własną publicznością, przegrywając na Stadionie Cracovii z Węgrami 0:3.

1984 - Premiera „Seksmissji” w reżyserii Juliusza Machulskiego.



FOT. WIKIPEDIA

URODZILI SIĘ 14 MAJA

Adam Sapieha - duchowny rzymskokatolicki, biskup diecezjalny krakowski w latach 1911-1951 (od 1926 arcybiskup metropolita), kardynał prezbiter. Senator I kadencji w II RP w latach 1922-1923. Nazywany Księciem Niezłomnym.

Badają zarzuty dotyczące zarządzania parafią mariacką

Małgorzata Mrowiec
Kraków

Metropolita krakowski kard. Grzegorz Rys powołał komisję, która ma zbadać sposób zarządzania w ostatnich latach majątkiem Parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie.

To zwrot w głośnej sprawie księdza Dariusza Rasia, proboszcza Bazyliki Mariackiej i jego konfliktu z poprzednim metropolitą abp. Markiem Jędraszewskim. Zawieszony w pełnieniu swojej funkcji, złożył on odwołanie do Watykanu i czekał na decyzję Stolicy Apostolskiej. Powołanie komisji w Krakowie oznacza, że to tutaj sprawa się rozstrzygnie.

To oni zbadają sprawę

Nominacje do powołanej przez kard. Rysia komisję tworzą:

■ jako przewodniczący Jerzy Hausner - profesor doktor habilitowany nauk ekonomicznych, przewodniczący Rady Programowej Open Eyes Economy Summit oraz Rady Fundacji Gospodarki i Administracji Publicznej

■ Konrad Grabiński - doktor habilitowany nauk ekonomicznych, profesor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, dziekan Kolegium Ekonomii, Finansów i Prawa UEK



FOT. JOANNA URBANIEC

Sprawa zawieszzonego proboszcza ma się rozstrzygnąć w Krakowie, a nie w Watykanie

■ Piotr Majer - profesor doktor habilitowany prawa kanonicznego, pracownik Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, konsultor Rady Prawnej Konferencji Episkopatu Polski.

Jak informuje krakowska kuria, decyzję o powołaniu komisji metropolita krakowski podjął po przeprowadzeniu konsultacji w Kurii Rzymskiej i za zgodą Ojca Świętego Leona XIV.

Członkowie komisji otrzymali nominacje z końcem zeszłego tygodnia i już rozpoczęli prace.

„Sprawozdanie z prac komisji zostanie przekazane metropolii krakowskiemu po zakończeniu jej działalności. Od wniosków i oceny tej komi-

sji Kardynał uzależnia dalsze decyzje w sprawie Parafii Mariackiej” - podała kuria.

Tak się rozstrzygnie sprawa ks. Rasia

Obecnie parafią tą zarządza ks. kanonik Mariusz Słonina, ale nie jako proboszcz, tylko administrator parafii. I nie jego działaniami zajmie się komisja.

- Komisja została powołana w celu zbadania zarzutów z czasów, kiedy parafią zarządzał ks. Dariusz Raś, sprawy, która trafiła do Watykanu. Jej działania dotyczą tego okresu - uściśla ks. Piotr Studnicki, rzecznik prasowy Archidiecezji Krakowskiej.

Od rzecznika dowiadujemy się, że inicjatywa powołania ko-

misji wyszła od kardynała Rysia i została osobiście skonsultowana z papieżem. W efekcie zapadła decyzja o innym sposobie zbadania tej sprawy.

- Sprawa zarzutów wobec proboszcza parafii mariackiej zostanie na nowo zbadana przez specjalistów - znających się na ekonomii, na zarządzaniu - których o to poprosił kardynał. I decyzja w sprawie księdza Rasia nie zapadnie w Watykanie, tylko będzie rozpatrywana tutaj, na poziomie krakowskim, na podstawie ustaleń komisji, i ostateczne decyzje podejmie kardynał - wyjaśnia nam rzecznik Archidiecezji, podkreślając, że zostało to ustalone ze Stolicą Apostolską.

©©

Na tramwaj do Mistrzejowic jeszcze poczekamy

Piotr Tymczak
Kraków

Na budowie Krakowskiego Szybkiego Tramwaju do Mistrzejowic trwają intensywne prace wykończeniowe, również przy drogach dla rowerów.

Na budowie Krakowskiego Szybkiego Tramwaju do Mistrzejowic trwają intensywne prace wykończeniowe, również przy drogach dla rowerów.

- Pierwsze otwarcie przed nami - już 20 maja. Udostępnimy

wtedy drogę dla rowerów przy wschodniej jezdni ulicy Meissnera, od Ronda Młyńskiego aż do Alei Jana Pawła II - informują wykonawcy.

Kolejny etap ma nastąpić 6 czerwca, kiedy otworzona zostanie droga dla rowerów po zachodniej stronie ul. Lublańskiej.

Największe zmiany planowane są na 20 czerwca. Wtedy to oddane rowerzystom będą dwie kolejne drogi - przy wschodniej jezdni ul. Młyńskiej (od Ronda Polesa do Ronda Młyńskiego) oraz przy wschodniej jezdni ul. Lublańskiej.

Zgodnie z harmonogramem linia tramwajowa z ul. Meissnera do Mistrzejowic miała być uruchomiona 30 czerwca 2026 roku. Problemy z zasilaniem tunelu powodują, że mieszkańcy na przejazd nową trasą mogą poczekać dłużej. Może okazać się, że nawet do końca wakacji.

Nowa, ok. 4,5-kilometrowa linia KST IV połączy Mistrzejowice ze skrzyżowaniem ulic Lema - Mogilska - Meissnera - al. Jana Pawła II. To pierwsza w Polsce tak duża inwestycja transportowa realizowana w formule Partnerstwa Publiczno-Prywat-

nego (PPP). Partnerem Prywatnym przedsięwzięcia jest PPP Solutions Polska Sp. z o.o. (lider konsorcjum), a generalnym wykonawcą - Gülermak sp. z o.o. Zramienia miasta za projekt odpowiada Zarząd Dróg Miasta Krakowa.

Inwestycja obejmuje budowę 10 par przystanków, w tym dwóch dwupoziomowych węzłów przesiadkowych przy rondzie Młyńskim i rondzie Polesa.

W ramach zadania rozbudowano także pętlę tramwajową „Mistrzejowice” oraz infrastrukturę towarzyszącą. ©©

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROBY SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

Wynajmowanie turystom mieszkań w blokach może stać się trudniejsze

Łukasz Bobek
Zakopane

Najem krótkoterminowy to kłopot, gdy w bloku pojawi się więcej takich mieszkań. Mieszkańcy chcą mieć spokój, turyści chcą się bawić. Taka sprzeczność prowadzi do konfliktów.

- To nieuczciwe w stosunku do stałych mieszkańców bloku. Ktoś kupił lokal, zaczął go wynajmować, zarabiać, a nie bierze pod uwagę sąsiadów - mówi pan Roman, mieszkaniec osiedla na Łukaszówkach w Zakopanem. Od lat podnoszą się głosy, że ten problem powinien zostać rozwiązany - bo prośbom sąsiadów i interwencje służb niewiele dają. Rozwiązany, czyli zakazany.



Zakopane. Trwają prace nad nowelizacją ustawy o własności lokali. Popyt na stare mieszkania w kurortach się zmniejszy?

Najem krótkoterminowy za zgodą wspólnoty?

Takie rozwiązanie może pojawić się w przepisach. Ministerstwo Rozwoju i Technologii pracuje nad nowelizacją ustawy o własności lokali. W projekcie pojawił się zapis

umożliwiający wspólnotom decydowanie o zmianie przeznaczenia lokalu.

„Wzmacniamy pozycję właścicieli lokali i wspólnot mieszkaniowych! W projekcie ustawy wprowadziliśmy zapis, że zmiana sposobu użytkowania

lokalu (w myśl art. 71 pr. budowlanego) wymaga zgody wspólnoty. Będzie to dotyczyło także najmu krótkoterminowego” - napisał w mediach społecznościowych Tomasz Lewandowski, wiceminister rozwoju i technologii.

Zgodnie z nowymi zapisami to do wspólnoty będzie należało wydanie zgody w formie uchwały w sprawie zmiany przeznaczenia lokalu. Zapis brzmi: „zmiana przeznaczenia lokalu, połączenie dwóch lokali stanowiących odrębne nieruchomości

ści w jedną nieruchomość lub podział lokalu wymaga zgody właścicieli lokali wyrażonej w uchwale”. Sformułowanie „zmiana przeznaczenia lokalu” jest tutaj kluczowe.

Uchwała wspólnoty nie będzie oczywiście ostateczna. Jeśli właściciel nie zgodzi się z decyzją sąsiadów - będzie mógł skierować sprawę do sądu.

Spadnie popyt na stare mieszkania?

Kiedy przepisy wejdą w życie - na razie nie wiadomo. Prace legislacyjne są w toku. Jednak zdaniem branży turystycznej takie podejście do tematu spowoduje zmiany na rynku nieruchomości.

- Jeśli takie zapisy wejdą w życie, przełoży się to na ceny lokali w starych blokach - mówi Marek Suchodół, analityk rynku nieruchomości na Podhalu. - Już wiadać, że osoby poszukujące lokali inwestycyjnych kierują się w stronę nowych nieruchomości, gdzie mieszkania powstają jako lokale usługowe.

Potencjalnych inwestorów może odstraszać wizja: „albo się

wspólnota zgodzi, a jeśli się nie zgodzi, to czeka mnie długa batalia sądowa”.

Część branży turystycznej zajmującej się wynajmem krótkoterminowym zastanawia się, czy takie zapisy będą zgodne z konstytucją. Z kolei Grzegorz Żurawski, prezes Polskiego Stowarzyszenia Wynajmu Krótkoterminowego, w rozmowie z „Rzeczpospolitą” dodaje, że w ocenie prawników krótkoterminowy wynajem lokalu nie jest zmianą przeznaczenia lokalu w myśl prawa budowlanego.

Uderzenie w szarą strefę

Na przełomie maja i czerwca mają wejść w życie przepisy dotyczące najmu krótkoterminowego. Jeśli rządowi uda się wprowadzić nowe prawo - uderzy ono nie tylko w szarą strefę, ale także we właścicieli apartamentów kupowanych w obiektach wielomieszkaniowych. Chodzi o wprowadzenie w Polsce rozporządzenia Unii Europejskiej regulującego najem krótkoterminowy poprzez obowiązkowe ewidencjonowanie. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY PGE

0011519998

Ruszyła morska faza budowy Baltica 2. Polska stawia na offshore

Rozpoczęła się kluczowa faza budowy morskiej farmy wiatrowej Baltica 2. Wspólna inwestycja PGE Polskiej Grupy Energetycznej i duńskiej firmy Ørsted ma zapewnić dostawy energii z morskiego wiatru już w przyszłym roku. Docelowo Baltica 2 o mocy 1,5 GW będzie dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych w Polsce. Energia produkowana na Bałtyku ma być nie tylko czysta, ale również stabilna i konkurencyjna cenowo.

Pierwsze monopale zainstalowane

Przełomowy moment dla realizacji projektu ogłoszony został w Gdańsku, gdzie potwierdzono, że pierwszych 11 monopali, czyli fundamentów przyszłych turbin wiatrowych, dotarło już na miejsce i zakończono ich instalację.

- Oficjalnie możemy oświadczyć, że morska faza inwestycji projektu Baltica 2 właśnie się rozpoczęła - mówił prezes PGE Dariusz Lubera. - Do tej pory prace prowadzone były na lądzie, teraz przenoszą się na morze.

- To szczególny dzień zarówno dla polskiej branży offshore, jak i dla Ørsted. Kilka lat temu rozpoczęliśmy rozmowy o tym projekcie, a dziś jesteśmy na etapie budowy. To dowód ambicji wszystkich osób zaangażowanych w tę inwestycję



podkreślił Rasmus Errboe, prezes Ørsted. Jak zaznaczał prezes PGE, budowa Baltica 2 to nie tylko ambitne przedsięwzięcie infrastrukturalne, ale również projekt o strategicznym znaczeniu dla Polski.

- Offshore stanie się kluczowym elementem polskiego miks energetycznego. Budujemy nie tylko farmę wiatrową, ale zupełnie nowy rozdział polskiej energetyki. Energia z morskiego wiatru jest wydajna, stabilna, a prąd produkowany przez offshore będzie tani - mówi Lubera.

Inwestycja w połowie realizacji
O zaawansowaniu prac mówił także Bartosz Fedurek, prezes PGE Baltica.

- Dysponujemy komponentami najwyższej jakości i najlepszą dostępną technologią. Jesteśmy obecnie na półmetku realizacji całej inwestycji. Pierwsze dostawy energii z farmy rozpoczną się już w przyszłym roku - podkreślał.

Przedstawiciele rządu zwracali uwagę, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej przestał być jedynie przedmiotem planów i dyskusji.

- To już nie są tylko zapowiedzi. Przed nami kolejny ważny etap inwestycji w morską energetykę wiatrową. Ten projekt wyraźnie przyspiesza - mówiła ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

- Zależy nam, aby Polska była bezpieczna, a jednym z fun-

damentów bezpieczeństwa jest suwerenność energetyczna. Żeby ją osiągnąć, trzeba przestać mówić, a zacząć działać. I właśnie to się dziś dzieje dzięki zaangażowaniu wielu osób - od pracowników hal produkcyjnych po zespoły projektowe - podkreślał Miłosz Motyka, minister energii.

Offshore filarem bezpieczeństwa energetycznego Uroczystość inaugurująca morską fazę budowy Baltica 2 była również okazją do rozmów o strategicznym znaczeniu energetyki offshore dla Polski.

- Energia z polskiego Bałtyku nie utknie w Cieśninie Ormuz i jej cena nie wzrośnie nagle z dnia na dzień. To energia nasza, polska, rozwijana we współpracy z duńskimi partnerami - podkreślała Urszula Zielińska, wiceminister klimatu i środowiska.

Wiceminister zapowiedział także dalszy rozwój sektora offshore. Zgodnie z założeniami do 2040 roku morską energetykę wiatrową ma odpowiadać za produkcję nawet 18 GW energii w Polsce.

- Polska będzie bezpieczna wtedy, gdy będzie samodzielnie produkować energię, magazynować ją i dostarczać obywatelom oraz przedsiębiorcom. Suwerenność energetyczna stanowi fundament architektury bezpieczeń-

stwa państwa - mówił Miłosz Motyka.

Zielona energia impulsem dla gospodarki

Zdaniem przedstawicieli rządu i branży rozwój energetyki offshore może stać się również impulsem modernizacyjnym dla gospodarki.

- Dzięki energii z offshore będziemy mogli modernizować między innymi sektor ciepłowniczy i stopniowo go elektryfikować. To ogromna korzyść zarówno dla transformacji energetycznej, jak i polityki klimatycznej. Oprócz efektów gospodarczych i wzrostu bezpieczeństwa zyskamy także szereg korzyści środowiskowych, takich jak rozwój monitoringu środowiska - wskazywała Paulina Hennig-Kloska.

Podczas wydarzenia wielokrotnie podkreślano, że morska energetyka wiatrowa oznacza nie tylko bezemisyjną i tańszą energię, ale także rozwój nowoczesnych kompetencji przemysłowych w Polsce. W realizację projektu zaangażowane są polskie przedsiębiorstwa odpowiadające za produkcję elementów konstrukcyjnych farmy.

Jerzy Wiatr, prezes Grupy Przemysłowej Baltic, gdzie powstają m.in. klatki anodowe dla farm wiatrowych, podkreślał znaczenie krajowych kompetencji w zakresie produkcji

Przegląd Nowego Kina Rumuńskiego od dziś w Kinie Pod Baranami



„La Gomera” – finezyjne połączenie komedii, kryminału i filmu noir

Paweł Gzyl
Kraków

Kino Pod Baranami zaprasza na pokazy filmowe towarzyszące szesnastej edycji Festiwalu Kultury Rumuńskiej w Krakowie.

Od ponad dwóch dekad rumuńska kinematografia jest jedną z najbardziej wyrazistych i bogatych w Europie. Najbardziej reprezentatywne dla niej filmy z ostatnich lat będzie można zobaczyć w Kinie Pod Baranami podczas Przeglądu Nowego Kina Rumuńskiego, który towarzyszy 16. Festiwalowi Kultury Rumuńskiej w Krakowie. W programie są cztery filmy pełnometrażowe oraz zestaw rumuńskich krótkich metraży. Pokazywane filmy składają się na wielowymiarowy portret kina, które nie boi się eksperymentu, a jednocześnie pozostaje głęboko zakorzenione w emocjach i doświadczeniach swoich bohaterów.

Przegląd otworzy trzymający w napięciu „Boss” Bogdana Miricy, który opowiada o tragicznym w skutkach napadzie i obsesyjnej potrzebie wyjaśnienia przebiegu tego wydarzenia. Przed seansem wprowadzenie wygłosi kulturoznawca Kamil Walczak.

Bogdan, skrupulatny i inteligentny kierowca karetki z Bukaresztu, bierze udział w napadzie z bronią w rękę razem z trzema mężczyznami, których ledwie zna. Podczas ucieczki z miejsca przestępstwa dochodzi do potrącenia świadka, który zapada w śpiączkę, a następnie umiera w podejrzanych okolicznościach – to wydarzenie wstrząsa fundamentami moralności Bogdana.

W programie jest również film „Zęby mleczne” Mihai

Mincana, który rozgrywa się w schyłkowym okresie dyktatury Nicolae Ceaușescu w 1989 roku. W małym, odizolowanym miasteczku Maria, dziesięcioletnia dziewczynka, jest ostatnią osobą, która widzi, jak jej siostra znika na jej oczach. Rozbita przez stratę, próbuje zrozumieć nową, przerażającą rzeczywistość.

Podczas przeglądu będzie można zobaczyć nagrodzony na tegorocznym Berlinale film „Na własną rękę” Tudora Cristiana Jurgiu.

W małym mieście w Rumunii grupa nastolatków uczy się radzić sobie bez rodziców, którzy wyjechali do pracy za granicę. Zmuszeni do zbyt wczesnego dorostania, tworzą własną „rodzinę” w desperackiej próbie wypełnienia pustki.

W filmie „La Gomera” Corneliu Porumboiu zabiera widza na wakacje na jedną z Wysp Kanaryjskich. To tu przypląwa skorumpowany, ponury gliniarz z Bukaresztu, by nauczyć się sekretnego lokalnego języka gwizdów – el silbo. Dzięki niemu Cristi może dogadywać się z mafią i planować porwanie, gwizdząc na policyjne podłuchy.

W zestawie krótkich metraży wyświetlone zostaną filmy o różnorodnej tematyce, ukazujące niezwykle historie rodzinne, opowieści o samotności w cyfrowym świecie, a także absurdalne i gorzkie wizje rumuńskiej rzeczywistości.

W zestawie krótkich metraży wyświetlone zostaną filmy o różnorodnej tematyce, ukazujące niezwykle historie rodzinne, opowieści o samotności w cyfrowym świecie, a także absurdalne i gorzkie wizje rumuńskiej rzeczywistości. ©©

Muzeum Krakowa opowiada o rzemieślnikach

Anna Piątkowska
Kraków

Do 25 października Krzysztofory przejmują rzemieślnicy, którzy przez wieki tworzyli Kraków.

Wystawa „Kunst i fach. Kraków rzemieślników” opowiada o wzajemnym wpływie miasta i członków tej dużej i zróżnicowanej majątkowo grupy mieszkańców.

Ekspozycję tworzą przedmioty związane z krakowskimi rzemieślnikami opowiadające ich krakowską historię od XV do XX wieku. Muzealnicy skupili się na rzadziej eksponowanych na wystawach profesjach jak np. stolarze, nożownicy, konwisarze, czy wytwórcynie sztucznych kwiatów. W Muzeum Krakowa będzie można zajrzeć do warsztatu szesnastowiecznego garncarza z Garbar, obejrzeć osiemnastowieczne wyroby krakowskich zegarmistrzów – Jana Jakuba Lichtego i Johanna Gottfrieda Krosza oraz dziewiętnastowieczne formy piernikarskie z firmy Antoniego Rothego, którego specjalami zajadali się Krakowianie.

– Opowiadamy o związkach rzemieślników z Krakowem, o tym, jak miasto organizowało ich prace i życie, a także o tym, co dostawało w zamian. Mówimy o metodach kształcenia, pracy w warsztacie i życiu codziennym – wyjaśnia Katarzyna Moskal,



Rzemiosło i rzemieślnicy bohaterami wystawy Muzeum Krakowa „Kunst i fach. Kraków rzemieślników”

kuratorka wystawy „Kunst i fach. Kraków rzemieślników”.

Na długo przed powstaniem Muzeum Krakowa w Archiwum Akt Dawnych działającego na przełomie XIX i XX stulecia gromadzona była kolekcja zbiorów dla przyszłego muzeum, do pozostawiania w niej śladów swojej działalności zachęcano byli krakowscy rzemieślnicy oraz cechy. Te obiekty stały się zaczątkiem kolekcji Muzeum Krakowa, a dziś budują także wystawę „Kunst i fach. Kraków rzemieślników”. Najstarsze z nich sięgają XVI wieku.

– Specjalnością krakowskich rzemieślników w XV wieku było kapelusznictwo – królewskie przywileje dawały ich twórcom spod Wawelu dostęp do skupu – wyjaśnia Katarzyna Moskal,

lusze były eksportowane. Towarem, który rozślawiał w tym czasie Kraków były też cizemki ze spiczastym, często zawijanym noskiem, nazywane butami krakowskimi – opowiada Katarzyna Moskal.

Od lokacji Krakowa miasto organizowało pracę rzemieślników. Jak tłumaczy kuratorka, rzemiosło było przez wieki niezwykle istotne dla rozwoju miasta, ponieważ produkty wytwarzane w Krakowie sprawiały, że miasto się bogaciło.

– Rajcy i starsi cechu tak organizowali życie rzemieślników, dbali o jakość ich kształcenia i wyrobów, żeby byli wizytówką miasta. Pokazują to wszelkie przywileje, które sprawiają, że rozwija się kapelusznictwo, skórnictwo, szewstwo. W pewnym

momencie rozwija się w Krakowie rzeźnictwo, ponieważ miejscowi rzemieślnicy dostają prawo pierwokupu wołów pędzonych ze wschodu przez naszą ziemię – tłumaczy kuratorka.

Kiedy w 1859 r. zniesiony został obowiązek przynależności do cechów w Krakowie o podniesienie jakości kształcenia rzemieślników starała się kadra Muzeum Techniczno-Przemysłowego, ks. Mieczysław Kuznowicz stworzył Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej, a w 1927 r. powstała Izba Rzemieślnicza.

Wystawa została na trzy części, pierwsza opowiada o tym, czym był cech. Muzealnicy zgromadzili tu podstawowe dokumenty związane z organizacją życia w cechu wydawane przez cechy wspólnie z miastami oraz przywileje królewskie.

„Na zebraniu i w gospodzie” to część wystawy, w której opowieść o rzemieślnikach toczy się wokół biesiadowania, ale też obyczajów towarzyszących zwoływaniu na zebranie i przebiegowi posiedzeń.

– Na koniec prezentujemy przykłady patriotyzmu lokalnego i postaw obywatelskich oraz wkładu w kulturę i rozwój kraju – wlicza Katarzyna Moskal.

O tym jak wygląda rzemiosło dziś i czy pozostały elementy łączące je z dawnymi organizacjami rzemieślniczymi dowiemy się z wywiadów z krakowskimi rzemieślnikami.

Witold Pilecki. Raporty z Auschwitz. Wystawa w Muzeum AK w Krakowie

Anna Piątkowska
Kraków

Nasz patronat. 13 maja, w 125. rocznicę urodzin rotmistrza Witolda Pileckiego, Muzeum AK otworzyło wystawę „Witold Pilecki. Raporty z Auschwitz”.

Główną osią opowieści jest raport Pileckiego z KL Auschwitz z 1943 r. oraz raporty dwóch towarzyszy ucieczki – Jana Redzeja i Edwarda Ciesielskiego.

Witold Pilecki jest jedynym człowiekiem, który dobrowolnie zgłosił się do KL Auschwitz, gdzie stworzył konspirację. Pilecki jest autorem raportów o Holocauście, tzw. Raportów Pileckiego napisanych w 1943 r. po ucieczce z obozu, stanowiących jeden z najważniejszych dokumentów II wojny światowej. To właśnie ten dokument



Wernisaż wystawy w Muzeum AK

jest centralną częścią ekspozycji w Muzeum AK. Towarzyszą mu raporty napisane przez dwóch towarzyszy ucieczki – Jana Redzeja i Edwarda Ciesielskiego.

„Napisane dla upamiętnienia nazwisk, faktów po szczęśliwie udanym a samowolnym wyjściu z obozu w Oświęcimiu”

– tak zaczyna swoją relację z piekła Auschwitz Witold Pilecki. Do obozu trafił w nocy z 21 na 22 września w tzw. drugim transporcie warszawskim, dając się ująć w łapance w stolicy. Otrzymał numer 4859.

Dokumenty stworzone przez Witolda Pileckiego są

pierwszym źródłem na temat ludobójstwa w Auschwitz oraz cennym świadectwem dokumentalnym. W 2004 roku trafił do kolekcji Muzeum AK. Muzealnicy podjęli działania, by dokument trafił na listę dziedzictwa UNESCO.

Wystawa przedstawia nie tylko sam raport i jego dzieje, ale też przypomina samą postać rotmistrza Pileckiego: jego życie rodzinne, udział w kampanii wrześniowej 1939 r., działalność w konspiracji, misję w Auschwitz, ucieczkę oraz powojenne losy Pileckiego.

Otwarcie wystawy w Muzeum AK towarzyszyła premiera angielskojęzycznego filmu „947 Days in Auschwitz” w reż. Patricka Neya, którego producentem jest Muzeum AK, oraz premiera piosenki „Rotmistrz Pilecki” Andrzeja Dziubka, lidera grupy De Press.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

LUBLIN

Trzy dożywocia za spalenie

Na dożywocie skazał w środę Sąd Okręgowy w Lublinie trzech oskarżonych o zabicie dwóch mężczyzn w mieszkaniu przy ulicy Narutowicza w Chełmie. Według ustaleń najpierw brutalnie ich pobili, a potem podpalili na stosie z tekstyliów i mebli. Wyrok jest nieprawomocny.

Tomasz B., Krzysztof B. i Piotr B. o przedterminowe zwolnienie będą mogli starać się kolejno po 41, 40 i 38 latach za kratami. Sąd przyznał także po 150 tys. zł doświadczenia dla czwórki

osób z rodziny zmarłych, które solidarnie mają zapłacić oskarżenia.

Sędzia Barbara Markowska uzasadniła, że wina oskarżonych nie budzi wątpliwości, co potwierdzają zebrane dowody, przede wszystkim zeznania naoczego świadka oraz wyjaśnienia jednego z współoskarżonych. Ich relacje potwierdziły nagrania z mieszkania, które wykonywał podczas przestępstwa jeden ze sprawców, a także monitoring z pobliskiego budynku.

WARSZAWA

Polska poderwała myśliwce

W związku ze zmasowanym atakiem Federacji Rosyjskiej na terytorium Ukrainy z użyciem dużej liczby bezzałogowych statków powietrznych rozpoczęło się operowanie wojskowego lotnictwa w naszej przestrzeni powietrznej - poinformowało w środę po południu na platformie X Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

We wpisie podkreślono, że „zgodnie z obowiązującymi procedurami Dowódca Operacyjny RSZ uruchomił niezbędne siły i środki pozostające w jego dyspozycji”. Jak przekazano, operują myśliwce dyżurne oraz śmigłowce, a naziemne systemy obrony powietrznej oraz rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan wyższej gotowości.

RYNEK PALIW

– Pakiet „Ceny Paliw Niżej” zostanie przedłużony do końca maja – przekazał w środę minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. Na CPN składają się obniżone stawki VAT i akcyzy na paliwa, a także mechanizm maksymalnej ceny niektórych paliw. Minister energii Miłosz Motyka przekonywał w środę w Sejmie, że program CPN okazał się sukcesem, co powoduje, że ceny paliw i diesla w Polsce są jednymi z najniższych w Unii Europejskiej.

”

Do końca maja CPN będzie przedłużony na pewno. Co dalej – zobaczymy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Myśliwce F-35 Husarz wkrótce wylądują w bazie w Łasku

Marcin Koziestański
Łask

Jeszcze w maju w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku wylądują pierwsze egzemplarze wielozadaniowych myśliwców 5. generacji F-35A Lightning II, które w naszym kraju otrzymały dumną nazwę Husarz.

F-35A Lightning II, produkowany przez amerykański koncern Lockheed Martin, to wielozadaniowy samolot bojowy 5. generacji, który definiuje współczesne pole walki. Jego najważniejszą cechą jest technologia stealth, która zapewnia niską wykrywalność przez radary przeciwnika. Jak podkreśla płk pil. Krzysztof Duda, dowódca bazy w Łasku, nowoczesne myśliwce piątej generacji znacząco poszerzą zdolności naszego lotnictwa.

Kluczem do przewagi F-35 nie jest jednak tylko trudnowykrywalność, ale rola „podniebnego centrum dowodzenia”. Maszyna posiada zaawansowane sensory i systemy fuzji danych, które pozwalają pilotowi widzieć wszystko, co dzieje się w promieniu setek kilometrów, i dzielić się tymi informacjami z innymi jednostkami na ziemi, morzu i w powietrzu. Polska zamówiła łącznie 32 takie maszyny. Zostaną one wyposażone w najnowocześniejsze oprogramowanie i systemy uzbrojenia, stając się fundamentem odstra-



F-35 zostaną „przechwycone” i uroczycie przywitane w powietrzu przez polskie F-16

szania w ramach wschodniej flanki NATO.

Harmonogram dostaw

Proces wdrażania F-35 w Polsce nabiera tempa. Według najnowszych informacji pierwsze maszyny mają pojawić się w kraju jeszcze w maju. Z przyczyn operacyjnych wojsko nie podaje dokładnej daty przylotu pierwszych samolotów ani liczby maszyn, które pojawią się w Polsce, ale wiadomo, że wydarzy się to pod koniec maja.

Oficjalna ceremonia powitania nowych myśliwców planowana jest w pierwszej połowie czerwca. Jak zapowiedział gen. Ireneusz Nowak, polskie F-35

zostaną „przechwycone” i uroczycie przywitane w powietrzu przez polskie F-16.

Docelowo maszyny będą stacjonować w dwóch jednostkach: 32. Bazie w Łasku (11. Eskadra Lotnicza) oraz 21. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Świdwinie. Pełna gotowość operacyjna (FOC) dla bazy w Łasku planowana jest na 2030 rok, a dla Świdwina na rok 2032.

Gigantyczny kontrakt

Umowa na zakup Husarzy została podpisana 31 stycznia 2020 roku w Dęblinie. Jej wartość to 4,6 mld dolarów, co czyni ją drugą co do wielkości transakcją zbrojeniową w historii Polski. Kwota ta obejmuje nie

tylko same płatowce, ale cały ekosystem niezbędny do ich funkcjonowania.

W skład kontraktu wchodzi: 32 samoloty F-35A Lightning II; pakiet logistyczny: zapas części zamiennych, sprzęt do obsługi naziemnej oraz informatyczny system zarządzania eksploatacją (wsparcie zapewnione do 2030 roku); pakiet szkoleniowy: szkolenie pilotów i personelu naziemnego; 8 zaawansowanych symulatorów lotu oraz budowa Zintegrowanego Centrum Szkoleniowego.

Warto dodać, że Polska zainwestowała również ogromne środki w modernizację infrastruktury. Baza w Łasku musiała uzyskać amerykańską certyfikację, co wiązało się z budową nowych, tajnych hangarów i budynków operacyjnych spełniających rygorystyczne normy bezpieczeństwa USA.

Zanim pierwsze koła Husarza dotkną polskiego betonu, polski personel musiał przejść mordercze przeszkolenie w Ebbing Air National Guard Base w stanie Arkansas. Płk pil. Krzysztof Duda podkreślił wagę tego etapu. - Dzięki ukończeniu kursów instruktora nasi piloci będą szkolić w Polsce przyszłe kadry. Będziemy tzw. bazą matką dla samolotów F-35. Powracający z USA specjaliści stworzą trzon 11. Eskadry Lotniczej, która jako pierwsza rozpocznie dyżury bojowe na nowym sprzęcie - poinformował.

REKLAMA

0011510924

GOZ

Gospodarka Obiegu Zamkniętego

Lider Małopolski

FIRMA | NGO | SZKOŁA



Zobacz: www.dziennikpolski24.pl/goz

Wkręć się w obieg

i wygraj!



pula nagród w konkursie

30.000 zł

Organizator

Konkurs realizowany w ramach projektu

Partner Główny

DZIENNIK POLSKI

MAŁOPOLSKA

INSTYTUCJA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Patronat Honorowy: Ryszard Pagacz - Wicemarszałek Województwa Małopolskiego

Iran odzyskał dostęp do baz raketowych wzdłuż Cieśniny Ormuz

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Podczas obowiązującego zawieszenia broni Iran przywrócił dostęp do 30 z 33 baz raketowych wzdłuż Cieśniny Ormuz po wcześniejszych intensywnych atakach USA.

Źródła zaznajomione z ocenami amerykańskiego wywiadu poinformowały „New York Times” (NYT), że bazy odniosły różne uszkodzenia, ale znów działają, stanowiąc bezpośrednio zagrożenie dla amerykańskich okrętów wojennych i tankowców w cieśninie.

Ponadto z danych amerykańskiego wywiadu wynika, że Iran zachował około 70% wyrzutni w całym kraju, a także

około 70% swojego przedwojennego arsenału raketowego. Mowa tu o raketach balistycznych zdolnych do rażenia innych krajów regionu, a także o raketach manewrujących, które mogą być wykorzystywane do uderzeń na cele znajdujące się w bliższej odległości na lądzie lub na morzu.

Ponadto zdjęcia satelitarne i inne środki obserwacji wskazują, że Iran przywrócił dostęp do około 90% swoich podziemnych magazynów raketowych i wyrzutni na terenie całego kraju. Jak zauważa „NYT”, te dane wywiadowcze są sprzeczne z publicznymi oświadczeniami prezydenta Donalda Trumpa i szefa Pentagonu, że irańska armia została „zniszczona” i „nie stanowi już” zagrożenia.



Większość arsenału raketowego Iranu przetrwała naloty USA i Izraela

Amerykanie płacą za wojnę z Iranem. Co na to Trump?

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent Donald Trump stwierdził, że trudności finansowe Amerykanów nie mają wpływu na jego decyzje w trakcie negocjacji mających na celu zakończenie konfliktu z Iranem.

Zapytany przez dziennikarza, w jakim stopniu sytuacja finansowa Amerykanów motywuje go do zawarcia porozumienia z Iranem, Trump odpowiedział: „Ani trochę”.

– Jedyne, co ma znaczenie, gdy mówię o Iranie, to to, że nie mogą oni posiadać broni jądrowej – powiedział Trump przed opuszczeniem Białego Domu, gdy wyruszał w podróż do Chin. „Nie myślę o sytuacji finansowej Amerykanów. Nie myślę o nikim. Myślę o jednej rzeczy: nie możemy pozwolić Iranowi na posiadanie broni jądrowej. To wszystko. To jedyna rzecz, która mnie motywuje”.

Wypowiedzi Trumpa prawdopodobnie spotykają się z krytyką ze strony osób, które twierdzą, że administracja powinna zrównoważyć cele geopolityczne z wpływem gospodarczym na Amerykanów, zwłaszcza że obawy związane z kosztami życia pozostają głównym problemem dla wyborców przed listopadowymi wyborami uzupełniającymi.

Poproszony o wyjaśnienie wypowiedzi prezydenta, dy-



Od początku wojny z Iranem średnia cena galona benzyny wzrosła o ponad 50 procent

rektor ds. komunikacji Białego Domu Steven Cheung powiedział, że „najważniejszym obowiązkiem Trumpa jest bezpieczeństwo Amerykanów. Iran nie może posiadać broni jądrowej, a gdyby nie podjęto żadnych działań, miałby ją, co stanowi zagrożenie dla wszystkich Amerykanów”.

Trump znajduje się pod rosnącą presją ze strony innych republikanów, którzy obawiają się, że trudności gospodarcze spowodowane wojną mogą wywołać negatywną reakcję wobec partii i kosztować ją utratę kontroli nad Izbą Reprezentantów, a być może także Senat w listopadzie.

Rosnące koszty energii związane z konfliktem z Iranem spowodowały wzrost cen benzyny i przyczyniły się do inflacji. Według danych opubli-

kowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat.

Iran i jego atomowe ambicje

Trump przedstawił swoje podejście jako kwestię bezpieczeństwa narodowego i globalnego, sugerując, że obawy gospodarcze są drugorzędne w stosunku do zapobiegania rozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Oceny wywiadu amerykańskiego wskazują jednak, że czas

Według danych opublikowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat

potrzebny Iranowi na zbudowanie broni jądrowej nie zmienił się od zeszłego lata, kiedy to analitycy oszacowali, że atak amerykańsko-izraelski wydużył ten termin z dziesięciu miesięcy do roku, według trzech źródeł zaznajomionych z tą sprawą. Oceny programu jądrowego Teheranu pozostają zasadniczo niezmiennymi nawet po dwóch miesiącach wojny.

Sojusznicy Trumpa powtórzyli jego argument, że ryzyko związane z Iranem posiadającym broń jądrową przeważa nad krótkoterminowymi trudnościami gospodarczymi. Iran zaprzecza, jakoby dążył do posiadania broni jądrowej i twierdzi, że jego program ma charakter pokojowy, choć mocarstwa zachodnie podejrzewają, że ma on na celu rozwinięcie zdolności do budowy bomby.

Podwodny okręt USA wpłynął na Morze Śródziemne. Może mieć broń atomową

Grzegorz Kuczyński
Gibraltar

Amerykański okręt podwodny z pociskami balistycznymi, prawdopodobnie USS Alaska (SSBN-732), opuścił Gibraltar i wpłynął na Morze Śródziemne.

Okręt podwodny wyruszył na wschód z rejonu Gibraltar w wtorek, po krótkim postoju w pobliżu tej brytyjskiej bazy (przyplął tam w sobotę). Po wszechnie uważa się, że to USS Alaska, atomowy okręt podwodny klasy Ohio wyposażony w pociski balistyczne.

Te jednostki typu SSBN stanowią jeden z podstawowych elementów amerykańskiej triady nuklearnej, zaprojektowane w celu zapewnienia zdolności do przeprowadzenia drugiego uderzenia atomowego. Już



USS Alaska w Cieśninie Gibraltarskiej

z tego powodu takie misje są zawsze strategicznie ważne, nawet jeśli odbywają się rutynowo.

To, co sprawia, że ten ruch okrętu jest szczególnie interesujący, to niemal równoczesna obecność w Europie samolotu E-6A Mercury Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Samolot ten służy jako powietrzne centrum dowodzenia nuklearnego, zdolne do przekazywania rozkazów wystrzelenia amerykańskim okrętom podwodnym z pociskami balistycznymi za pośrednictwem łączności bardzo

niskiej częstotliwości. Chociaż obecnie nic nie wskazuje na operacyjny stan gotowości nuklearnej ani na zbliżającą się eskalację, ten zbieg okoliczności nieuchronnie przyciąga uwagę w momencie utrzymującej się niestabilności na wielu obszarach, w tym na Bliskim Wschodzie i w Europie Wschodniej.

Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych nigdy publicznie nie potwierdza statusu operacyjnego ani uzbrojenia swojej floty SSBN. W rezultacie nie można ustalić, czy okręt podwodny

wpływający na Morze Śródziemne przewozi głowice nuklearne. Niemniej jednak nawet widoczny ruch takich środków może mieć wartość strategicznego przekazu, zwłaszcza w okresach wzmożonego napięcia geopolitycznego. Nie jest jasne, czy oznacza to początek dłuższej obecności USS Alaska na Morzu Śródziemnym.

W ostatnich latach ruchy okrętów podwodnych z pociskami balistycznymi w pobliżu Europy stały się czasami bardziej widoczne niż w przeszłości, co może odzwierciedlać zmieniającą się dynamikę sygnałów odstraszcających między głównymi mocarstwami. Przedłużony patrol na Morzu Śródziemnym zbliżyłby okręt podwodny do kilku strategicznych teatrów działań, pozostawiając go jednocześnie pod ochroną marynarki wojennej NATO.

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY

507 111 211

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Miłość i niechciane konsekwencje

Jutro w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker), amerykański horror opowiadający o desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu („One Wish Willow”) zyskuje miłość swojej ukochanej. A to prowadzi do mrocznych, a konkretniej - krwawych konsekwencji. Grają: Inde Navarrette, Michael Johnston, Megan Lawless, Cooper Tomlinson, Chloe Breen.

W KSIĘGARNIACH

Komisarz Maurizi nigdy nie śpi

Za tydzień w księgarniach „Nie dotykaj mnie” Andrei Camilleriego (wyd. Noir sur Blanc), kolejna porcja przegód komisarza Mauriziego. Tym razem Camilleri konstruuje fabułę, która jest jednocześnie intrygą kryminalną, studium psychologicznym i hołdem dla malarstwa jako ponadczasowego języka sztuki. A zaczyna się od zaginięcia Laury Garaudo - pięknej i inteligentnej żony znanego pisarza - która zostawia mu serię misternie zaszyfrowanych wiadomości.

ROZCZNICA

Pamiętajcie o autorze „Upiora w operze”

6 maja minęła 158. rocznica urodzin Gastona Leroux (zmarł 15 kwietnia 1927 r. w Nicei), francuskiego prawnika, pisarza i reportera, znanego głównie z tzw. literatury weird fiction w stylu Howarda P. Lovecrafta. Ale pisał także powieści detektywistyczne w manierze Arthura C. Doyle'a. Najśłynniejszą powieścią Leroux'a jest „Upiór w operze” z 1910 r. - historia miłości bytującego w podziemiach Opery Paryskiej Upiora do śpiewaczki Christine Daaé.

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 205. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Książka detektyw Mateusz z Sandomierza miał poprzednika.

Był nim Don Matteo z miasteczka Gubbio - str. 10

„Okrutny mord w skierniewickim dworku”. W 1938 r.

ta sprawa była na ustach wszystkich - str. 11

ZA TYDZIEŃ

8 maja 1953 r. biskupi mówią: „Non possumus”

W memoriale skierowanym do władz komunistycznych biskupi sprzeciwiali się zakazom podporządkowania Kościoła władzom świeckim.



Zdemaskowani masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny

Małgorzata Szlachetka
redakcja@polskatimes.pl

Owiani sekretami lokalni masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą lubelskich biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy.

Okazuje się, że wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli najznakomitsi obywatele miasta nad Bystrzycą. Na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem, który po uchwaleniu Konstytucji 3 maja został prezydentem Lublina.

Masoni i konstytucja

Ruch masoniowski narodził się w Anglii. Polski termin „mason” pochodzi od tego samego słowa w języku angielskim. Podobnie brzmi po francusku. Można je tłumaczyć jako „mularz”. Z kolei polskie słowo „wolnomularz” oznacza osobę inicjowaną, przyjętą do loży wolnomularskiej. Terminy „mason” i „wolnomularz” stosuje się wymiennie. Dawna nazwa wolnomularstwa to „sztuka królewska”, po łacinie „ars regia”.

Pierwsza loża na ziemiach Rzeczypospolitej powstała w trzeciej dekadzie XVIII w. Co ciekawe - w przeciwieństwie do loży angielskich - przyjmowały one także kobiety. Wolnomularstwo było nierozdzielnie związane z prądami oświeceniowymi. Ze środowiska wolnomularskiego wywodzą się założyciele Szkoły Rycerskiej oraz twórcy Konstytucji 3 maja, na czele ze stawiającym na reformę państwa królem Stanisławem Poniatowskim.

Masonem był także urodzony w Lublinie Stanisław Kostka Potocki, poseł z województwa lubelskiego na Sejm Czteroletni. Jeden z sygnatariuszy Konstytucji 3 maja. Potocki aż przez 11 lat był Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Polskiego. Należał więc do najważniejszych masonów na ziemiach polskich.

W okresie zaborów loże zakładane przez Polaków mocno akcentowały motyw odzyskania przez nasz kraj niepodległości, co zawsze powiązane było z potrzebą samodoskonalenia.



Siedziba Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Powstało w 1815 r. i zajmowało się prowadzeniem schronisk, ochronek i szeroko rozumianą działalnością socjalną na rzecz osób wymagających wsparcia. W 1952 r. władze stalinowskie zakazały działalności LTD, a jego majątek skonfiskowano

Kres dążeniu do ideału miała przynieść dopiero śmierć.

Zostały pamiątki

Pierwsza loża masoniowska Lublina „Wolność Odzyskana” została założona 9 lutego 1811 r. Jej historię i listę członków znamy dziś dzięki tomowi „Wolne mularstwo w Lubelszczyźnie 1811-1822”, spisane przez historyka dziejów masonerii hr. Stanisława Małachowskiego-Łempickiego. Prawdopodobnie także należącego do loży.

W 1933 r. dotarł on do pamiątek przechowywanych przez dr. Jana Mędrkiewicza, którego przodkiem ze strony matki był Paweł Wagner, ewangelik i członek lubelskiej loży „Wolność Odzyskana”. Wagner, a potem Mędrkiewiczowie byli właścicielami istniejącego do dziś Dworku Kościuszków.

Gdy mocą ukazu carskiego z sierpnia 1821 r. zostały rozwiązane struktury lożowe w Rosji oraz w zaborze rosyjskim, Wagner ukrył cenne pamiątki masoniowskie w swoim dworku. W ten sposób ocalała je przed prawdopodobnym zniszczeniem.

Spiski i rytuały

Ważnym elementem masoniowskich spotkań były

wspólne posiłki przy stole ustawionym w podkowie, w czasie których nie tylko wznoszono toasty, ale też śpiewano pieśni. W XIX w. przy akompaniamencie klawesynu, następnie fisharmonii, a nawet organów. Do dziś zachowały się masoniowskie śpiewniki.

Szczególnie uroczyste były biesiady organizowane w dniu patronów masonerii: św. Jana Chrzyciela (24 czerwca) i św. Jana Ewangelisty (27 grudnia). Przy wznoszeniu toastów używano swoistego szyfru: puchar - strzelba, podnieść puchar - dobyć oręza, wino czerwone - proch pospolity, wino białe - proch tęgi. Łyżka była kielnią, a chleb surowym kamieniem.

Wody ze Sławinka

Pawłowi Wagnerowi jego rodzinne miasto zawdzięcza powstanie uzdrowiska na Sławinku. Tam w XIX wieku ówczesni lublinianie wylegiwali się w wannach wypełnionych wodą mineralną czerpaną z podziemnych źródeł. „Wody ze Sławinka używano jeszcze w czasach II wojny światowej i w latach powojennych” - czytamy na stronie Ogrodu Botanicznego UMCS. Dziś w Lublinie mało kto o tym pamięta, podobnie jak i o samym założycielu uzdrowiska.

Gdy Stanisław Małachowski-Łempicki pisał swoją książkę, Jan Mędrkiewicz otworzył przed nim rodzinne archiwum. Pokazał dyplomy, rękopisy i dwa kobierce, które były elementami wyposażenia sali lożowej. Te ostatnie należały do najcenniejszych obiektów masoniowskich i po kasacie wolnomularstwa, by nie wpadły w niepożądane ręce, były zazwyczaj niszczone.

Był masonem czy nie?

Lubelska loża „Wolność Odzyskana” była jedną z pierwszych w Księstwie Warszawskim. W gronie jej założycieli znalazło się wielu wojskowych, m.in. gen. dyw. Ludwik Kamieniecki (późniejszy pierwszy mistrz), pułkownicy Antoni Gużkowski, Józef Nowicki i Maciej Straszewski, ale też prawnicy, jak Jan Luszczynski, sędzia Trybunału Cywilnego w Lubelskiem.

Uwagę przykuwa jednak inne nazwisko, Teodor Gruel. To jedyna postać, przy której hrabia Małachowski-Łempicki nie podaje pełnionej funkcji. Być może dlatego, że ówczesnemu czytelnikowi był doskonale znany.

Czy pierwszy konstytucyjny prezydent Lublina był wolnomularzem? Zapewne,

podobnie jak gorącym orędownikiem reform Sejmu Czteroletniego, a w czasie insurekcji kościuszkowskiej dostarczycielem dla powstańców lekarstw o wartości 3561 złotych.

Podziw i uznanie

Wróćmy do historii loży „Wolność Odzyskana”. W 1813 r. mistrzem katedry został Ksawery Potocki, prezes Sądu Karnego departamentu lubelskiego. W następnym roku w tej roli zastąpił go lubelski bibliofil Klemens Urmowski.

„O prywatnej bibliotece Klemensa Urmowskiego głośno było w ówczesnym Lublinie, wywoływała uczucia podziwu i uznania. (...) Wszystko, co nowe i wartościowe na rynku, nie było mu obce. Utrzymywał obszerne kontakty z autorami, wydawcami i księgarzami, swoje zbiory kompletował z niezawodnym znanstwem (...)” - czytamy w artykule Mieczysława Adrianaka „Po trzykroć książki”.

Dodajmy, że „Almanach Lubelski” został wydany w drukarni innego lubelskiego masona - Jana Karola Pruskiego. We wspomnianym tomie znalazł się m.in. pierwszy przewodnik po województwie lubelskim - „Opis historyczno-malarski departamentu lubelskiego” spisany przez Kazimierza Padułę.

Także por. Fredro

„Wolność Odzyskana” w 1815 r. miała już 159 tzw. czynnych członków. Prawie połowę z nich stanowili wojskowi, 22 osoby reprezentowały zawody prawnicze. Do grona lubelskich masonów przez chwilę należał także Aleksander Fredro, porucznik ułanów lubelskich; jeszcze nie dramaturg, a żołnierz.

Członkami loży byli także muzycy Ludwik Romm i Michał Serwaczyński, ale też kupiec Jan Meisner, szef pociągów Feliks Hryniewicz czy ewangelicki pastor Jakub Glass. Wreszcie wspomniany już właściciel drukarni Jan Karol Pruski oraz sekretarz poczty Michał Somerfeld.

„Każda loża stara się mieć w swym gronie właściciela drukarni i naczelnika poczty” - pisze hrabia Małachowski-Łempicki.

„Podróż do Kalopei”

Na stronie Teatru NN (teatrnn.pl) można znaleźć informację, że to w siedzibie lubelskiej loży masoniowskiej jej mistrz Wojciech Gutkowski mógł czy-

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

SKĄD SIĘ WZIAŁ OJCIEC MATEUSZ?

Bijący swego czasu rekordy popularności serial o ks. Mateuszu Żmigrodzkim, który pełni rolę nieetatowego miejskiego detektywa w Sandomierzu, nie wziął się znikąd. Produkcja została oparta na tzw. formacie serialowym rodem z Włoch. W oryginale nosił on tytuł „Don Matteo”.

Don Matteo na tropie

Akcja serialu rozgrywa się w mieście Gubbio w środkowych Włoszech. Nim nastał tam ks. Matteo, miasteczko znane było przede wszystkim z ekolegdy, wedle której św. Franciszek dyskutował tam z „bratem wilkiem”, aby ten przestał terroryzować mieszkańców, a także XVI-wiecznej Bazyliki św. Ubaldina na górze Ingino.

W kilkuset odcinkach 13 serii (emitent: stacja telewizyjna Rai Uno) ks. Matteo Bondini, były misjonarz na antypodach, a obecnie proboszcz parafii św. Jana, zajmuje się amatorsko rozwiązywaniem najbardziej wyrafinowanych zagadek kryminalnych. Służy pomocą i radą miejscowemu korpusowi karabinierów, ale jest też pocieszycielem skruszonych przestępców.

Duet z Budem

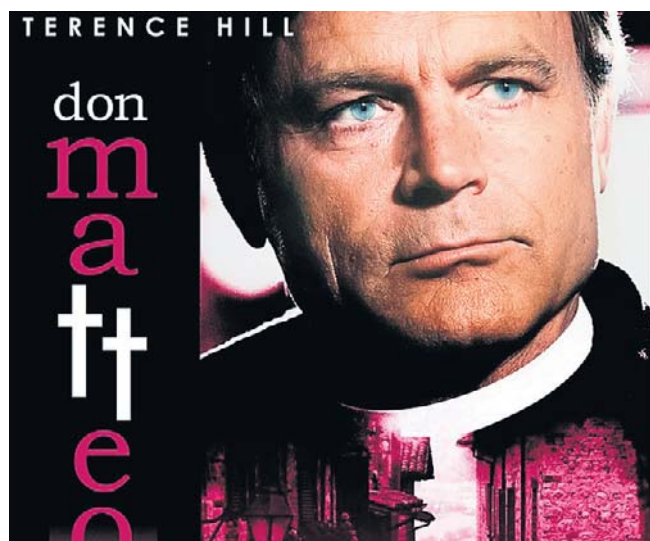
Motorem napędzającym serial był Terence Hill (właśc. Mario Girotti), który zyskał sławę w latach 60. z ról w spaghetti westernach i ekranizacjach powieści przygodowych Karola Maya. Westernowe imię Hilla brzmiało Trinity albo Django, a jako niefrasobliwy rewolwerowiec zyskiwał sympatię płci pięknej promiennym uśmiechem i oczami jak bławatki.

Na planie jednego ze spaghetti westernów: „Bóg wybacza - ja nigdy” z 1968 r. po raz pierwszy spotkał się z Budem Spencerem (właśc. Carlo Pedersolim), wielkim jak dąb, z którym w latach 70. i 80. stworzył duet w komediach klasy B, a właściwie C.

Proboszcz na motocyklu

Dlaczego to właśnie Hilla wybrano do roli ks. Matteo? Prawdopodobnie producentom spodobał się jego wizerunek w sutannie. A założył ją w 1983 r., gdy zastąpił słynnego Fernandela w roli księdza oryginała w komedii sensacyjnej „Don Camillo”. Wypaść rewelacyjnie i przekonująco w całkowicie nieksiężowskich czynnościach; pędząc po miasteczku na motocyklu, tłukąc złoczyńców, popijając tokańskie wino i grając w karty.

A jego niekończące się wojenki z komunistycznym wójtem urokliwego Brescello, Giuseppe Bottazzim, zwanym Pepponem, zachwyciłyby pewnie autora powieści o Don Camillo - Giovanniego Guareschiego. Gdyby, rzecz jasna, ten jeszcze wówczas żył.



Na 42. Międzynarodowym Festiwalu Telewizyjnym w Monte Carlo Hill otrzymał nagrodę dla Aktora Roku

22 LISTOPADA 1938 R. ZAKAZANO DZIAŁALNOŚCI MASONERII W POLSCE

Masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny, jak go malują



Pamiątki po lubelskich masonach znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie

Ciąg dalszy ze str. 9

tać innym wolnomularzom rękopis swojej „Podróży do Kalopei, do kraju najszczęśliwszego w świecie”. Jest to pierwsza polska powieść utopijna.

W fikcyjnej krainie Kalopów (Kalop - odwrócenie słowa Polak) znajdującej się w Australii autor opisał idealne społeczeństwo komunistyczne. Jest tam też opis maszyny latającej wzorowanej na teoretycznych wyliczeniach George'a Cayleya, prekursora lotnictwa światowego; wyobrażenia broni szybkostrzelnej czy też „pancernych wehikułów”. Powieść ukazała się w druku dopiero w 1956 r.

Niemieccy bracia

„Wolność Odzyskana” nie była jedyną lożą masonską w Lublinie. 26 maja 1816 r. powstała „Świątynia Równości”. Ją z kolei upodobał sobie lokalni urzędnicy. Działała także niższa kapituła „Prawdziwa Jedność”, która m.in. prowadziła bibliotekę i odzyskiwała dla braci z Lublina.

Ważnym aspektem działalności masonów była dobroczynność. W każdej loży znajdowali się bracia nazywani jałmużnikami. „W Bibliotece Narodowej zachowały się listy z prośbą o pomoc, słane do warszawskiej loży „Świątynia Izis” przez braci niemieckich. To byli pruscy urzędnicy, którzy zostali w Polsce po 1807 r., czyli po powstaniu Księstwa Warszawskiego” - dowodzi prof. Tadeusz Cegielski, historyk Uniwersytetu Warszawskiego, a także wolnomularz.

12 lutego 1815 r. powstało Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności. Prezesem towarzystwa został wybitny mason, ks. Adam Czartoryski. Także wię-

szość jego założycieli była wolnomularzami. I to oni nadawali ton tej instytucji do czasu nakazu likwidacji loż z 1821 r.

Na mapie Lublina

Lubelscy masoni na początku spotykali się w prywatnych mieszkaniach. Trwało to do czasu zakupu dwóch sąsiadujących pałaców, które wówczas znajdowały się przy ul. Podwale 218, dziś ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2 (obecnie siedziba lubelskich biskupów i kurii).

Do nazwisk masońskich właścicieli zespołu dotarł wielokrotnie już tutaj cytowany Stanisław Małachowski-Łempicki. W latach 30. XX w. po-

szedł do Sądu Okręgowego i zajął do księgi hipotecznej nieruchomości. Co się okazało? Że nie tylko pałac konsystorski, ale i biskupi były w przeszłości własnością lubelskich masońców.

Jeden z nich kupił Paweł Wagner z loży „Wolność Odzyskana”, a drugi Jan Reinberger, członek loży „Świątynia Równości”. Co więcej, sprzedającym był Kazimierz Doliński, brat służący w loży „Wolność Odzyskana”. Sprzedaż została sfinalizowana 2 grudnia 1817 r.

60 kochanek

Z Lubelszczyzną związana jest jedna z pierwszych i najważniejszych masonek na ziemiach polskich. Izabela z Flemmingów Czartoryska. Według prof. Cegielskiego była liderką działającej w Warszawie od 1783 r. kobiecej loży „Dobroczynność”.

Współcześni zachwycali się urodą Izabeli i to mimo tego, że twarz księżnej szpeciły ślady przebytej w dzieciństwie ospy. Skaz na cerze nie widać oczywi-

„MASONERIA TO KONSPIRACJA ZAGRANICZNA (...) KTÓRA POTEŻNEJ POLSKI NIE CHCE” - PRZEKONYWAŁ M.IN. PRYMAS POLSKI AUGUST HLOND

ście na jej portretach. Jej kochankami byli król Stanisław August Poniatowski i poseł rosyjski, książę Nikołaj Repnin. Diuk Armand Louis de Gontaut de Lauzun w pamiętnikach, oceniając blisko 60 swoich kochanek, najwyżej postawił właśnie Izabelę Czartoryską.

Car jest przeciw

Ukaz cara Aleksandra I (co ciekawe, wcześniej także członka loży) z 1821 r. o rozwiązaniu wszystkich łóż był dla braci wstrząsem. Łudzili się, że to tylko czasowa sytuacja. Z tego powodu zabrali ze sobą, żeby nie przepadły, archiwum, pieczęcie, książki, klejnoty i sprzęty łóżowe. Wśród nich tron mistrza.

Pieniądze, które znajdowały się w kasie, rozdali biednym. Potrzebujący zaś wsparcia bracia otrzymali ostatnie zapomogi. Ostatnie posiedzenie „Łoży Odzyskanej” odbyło się 12 października 1821 r.

Paweł Wagner i Jan Reinberger zostali także zmuszeni do przepisania siedziby obu lubelskich łóż na rzecz rządu Królestwa Polskiego. Musieli także ujawnić, co zrobili z masonskim majątkiem. Mimo to niektórzy mijali się z prawdą. Np. zeznali, że ich archiwum zostało spalone (jak wiemy, nie jest to do końca prawdą), a wyposażenie sprzedane pomiędzy braci, czyli członków łóż. Tylko cztery złote lichtarze miał dostać Kościół grecki.

Rogi i diabelski ogon

„Legiony Dąbrowskiego, władze Księstwa Warszawskiego, elita Królestwa Polskiego – wszędzie tam mamy prawie wyłącznie wolnomularzy” – twierdzi prof. Tadeusz Cegielski. „Kaźnia wykształcona osoba z aspiracjami stała się członkiem loży wolnomularskiej. To była naturalna droga do awansu społecznego” – dodaje.

W XIX w. pojawił się nowy nurt antymasonizmu, który stał się elementem kultury popularnej i ludowej. Np. na Kaszubach mason był niemieckim hrabią z czarnym podniebieniem, który pod cylindrem skrywa rogi, a pod frakiem ogon.

Z kolei papież Pius IX winił masonów za zjednoczenie Włoch. Jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce mówiło się, że mason jest przedstawicielem wąskiej elity. Także tej kościelnej. Członkami łóż było wiele osób z otoczenia Józefa Piłsudskiego. Drogi obu tych środowisk rozeszły się po zamachu majowym.

4 października 2008 r. w pałacu w Gardzienicach pod Lublinem odbyła się ceremonia obudzenia loży „Wolność Odzyskana”. Brali w niej udział delegaci z Polski, Anglii, Francji, Szwecji i Ukrainy. Loża „Wolność Odzyskana” jest dziś 14. czynną lożą należącą do Wielkiej Loży Narodowej Polski.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL ŁÓDZKI



Generał Stanisław Kozicki z żoną. W latach 30. był dowódcą 26. DP w Skierniewicach

Okrutne morderstwo w skierniewickim dworku

„W pokoju dziecinnym horror. W łóżeczku ze zmasakrowaną główką leżała zamordowana 5-letnia córka Alicja” – donosiły gazety w 1938 r. Sprawa przeszła do historii jako „mord w skierniewickim dworku”.

Sprawca – ordynans Bronisław Janowski, 27-letni analfabeta – zamordował w Skierniewicach cztery kobiety. Najstarsza miała 42 lata, najmłodsza pięć lat. Dlaczego to zrobił? Tajemnicę zabrał do grobu, bowiem popełnił samobójstwo kilka dni później.

W sypialni leżał topór

Ofiary mordu mieszkaly w willi przy ul. Piłsudskiego. W 1938 r. parter dworku zamieszkiwali: gen. brygady Stanisław Józef Kozicki, jego ciężarna żona Helena, córeczka Alicja zwana Lili, opiekunka córki Zofia Piotrowska i służąca Józefa Olczakówna. Gen. Kozicki, w latach 1935-1938 dowódca 26. DP w Skierniewicach, w czasie tragedii przebywał w Warszawie na leczeniu złamanej ręki. W niedzielę, 6 marca, powrócił do Skierniewic. Gdy dotarł do dworku, okazało się, że drzwi i okiennice są zamknięte. Na pukania nikt nie odpowiadał. Wyważono drzwi.

„W przedsiönku do kuchni leżała martwa 42-letnia generałowa Helena Kozicka, miała zmasakrowaną ostrym narzędziem twarz. (...) Kolejną ofiarę znaleziono w przedsiönku sypialni. Była to 18-letnia Józefa Olczakówna. W sypialni wśród bielizny leżał topór” – donosiło łódzkie „Echo”.

Pałakowate nogi

Jak wykazało śledztwo, już z czwartku na piątek mieszkający nad generałem sąsiedzi słyszeli niepokojące hałasy. Jednak ordynans generała, Bronisław Janowski, uspokoił wszystkich, że to generałowa głośno się pakowała i wyjechała z córką i służbą do choroego męża w stolicy. W piątek pozamykał okiennice i z walizką w rękę poszedł na dworzec. Jego poplamiony krwią mundur odnalazła policja w mieszkaniu jego przyjaciółki przy ul. Ogrodowej.

„Echo” tak opisywało wygląd Bronisława Janowskiego: „Zbrodniarz jest wzrostu 1,55 cm, ciemnym blondynem o długich zaczesanych do tyłu włosach, pociągłej twarzy i pałakowatych nogach. Ubrany był w długie buty błyszczące i ciemne spodnie sportowe, stanowiące własność generała Kozickiego, ponadto w granatową podniszczoną kurtkę i szary płaszcz”.

Generał w oflagu

Ofiary mordu miały wspólny pogrzeb w Skierniewicach. Msza pożegnalna odbyła się w kościele garnizonowym przy udziale tłumnie zebranych mieszkańców miasta. Wspominano zamordowane kobiety, szczególnie pech służącej Olczakówny, która pracowała u generała Kozickiego dopiero od kilku dni.

Krótko po pogrzebie rodziny, jeszcze w marcu 1938 r., gen. Kozicki został powołany do Warszawy, aby pełnić funkcję szefa Departamentu Broni Pancernych MSW. Makabryczne przeżycia odcisnęły jednak silne piętno na jego zdrowiu. Po klęsce 1939 r. został internowany w Rumunii, następnie przekazany Niemcom i osadzony w oflagu, m.in. w Dössel. Zmarł w 1948 roku na emigracji w Anglii, tam też został pochowany. opr. zar

AUTOPROMOCJA

DZIENNIK POLSKI

Nie przegap piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

dziennikpolski24.pl

REKLAMA

0011523474

GMINA MIEJSKA KRAKÓW, reprezentowana przez Centrum Pogrzebowe „KLEPSYDRA” Sp. z o.o. zarządzająca Cmentarzem Komunalnym Podgórki Tynieckie w Krakowie przy ul. Wielogórskiej 16 ogłasza przetarg ustny - aukcję:

na nabycie nisz urnowych i oddanie do użytkowania oraz dysponowania osobom fizycznym. Aukcja odbędzie się w dniu 27 maja 2026 r. o godzinie 13.00 w kancelarii cmentarza.

Szczegółowa lokalizacja nisz urnowych wraz z jednostkową ceną wywoławczą oraz regulamin i zasady licytacji są dostępne w kancelarii cmentarza oraz wywieszzone na tablicach ogłoszeń na cmentarzu komunalnym Podgórki Tynieckie w Krakowie przy ul. Wielogórskiej 16 oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Krakowa, Plac Wszystkich Świętych 3-4.

Więcej informacji uzyskacie Państwo pod nr telefonu: 48 502 930 185 lub na stronach internetowych: www.cmentarzakrakow.pl i www.zck-krakow.pl.

REKLAMA

0011522910

Gmina Miejska Kraków, Skarb Państwa

Dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie oraz Prezydent Miasta Krakowa informują, że na tablicy ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 i Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie przy ul. Reymonta 20, w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa oraz Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie został podany do publicznej wiadomości:

Skarb Państwa

w dniach od 28.04.2026 r. do 18.05.2026 r.

- wykaz części działki nr 7/8 obręb 110 – Podgórze, ul. Matematyków Krakowskich, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas oznaczony 3 lat, na cele zieleni przydomowa i miejsca postojowe, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 781/2026 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 14 kwietnia 2026 r.,
- wykaz części działki nr 238/2 obręb 102 – Podgórze, ul. Potrzask, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas oznaczony 3 lat, na cel droga dojazdowa, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 769/2026 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 20 kwietnia 2026 r.,

w dniach od 11.05.2026 r. do 31.05.2026 r.

- wykaz części działki nr 81 oraz nr 89 obręb 27 – Nowa Huta, ul. Brzeska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas oznaczony 3 lat, na cel rolniczy, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 929/2026 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 5 maja 2026 r.,
- wykaz części działki nr 330/2 obręb 103 – Podgórze, ul. Potrzask, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas oznaczony 3 lat, na cel droga dojazdowa, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 939/2026 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 5 maja 2026 r.

Gmina Miejska Kraków

w dniach od 30.04.2026 r. do 20.05.2026 r.

- wykaz części działki nr 78 obręb 19 – Krowodrza, ul. Orla, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres jednego roku na cel ogródek działkowy, stanowiący załącznik do zgody nr 31/2026/DZ Dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie z dnia 29 kwietnia 2026 r.,

w dniach od 4.05.2026 r. do 24.05.2026 r.

- wykaz części działek nr 6/3, 6/5 obręb 94 – Podgórze, ul. Droga Rokadowa, przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na cele zieleni przydomowa i droga dojazdowa, stanowiący załącznik do zgody 32/2026/DZ Dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie z dnia 30.04.2026 r.,
- wykaz części działki nr 125/30 obręb 75 – Podgórze, ul. Podgórki Tynieckie, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na cele zieleni przydomowa i droga dojazdowa, stanowiący załącznik do zgody 34/2026/DZ Dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie z dnia 30.04.2026 r.,

w dniach od 5.05.2026 r. do 25.05.2026 r.

- wykaz części działki nr 786/3 obręb 2 – Krowodrza, ul. Młodej Polski, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na cele zieleni przydomowa, stanowiący załącznik do zgody 30/2026/DZ Dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie z dnia 24.04.2026 r.,
- wykaz części działki nr 128 obręb 53 – Nowa Huta, ul. Niepołomska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na cel: ogródków działkowych załącznik do zgody 12/2026/DZ Dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie z dnia 24.04.2026 r.,

w dniach od 11.05.2026 r. do 31.05.2026 r.

- wykaz części działek nr 266/2, 407/2, 408/2, 409/2, 410/2, 411/2 obręb 46 – Nowa Huta, rej. ul. Powiatowej, przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na cel rolniczy, stanowiący załącznik do zgody 33/2026/DZ Dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie z dnia 6.05.2026 r.,
- wykaz części działek nr 394/44, 216/7 obręb 55 – Podgórze, ul. ks. Piotra Ściegiennego, przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na cele zieleni przydomowa, stanowiący załącznik do zgody 35/2026/DZ Dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie z dnia 5.05.2026 r.,
- wykaz części działki nr 632/1 obręb 43 – Krowodrza, ul. Litawora, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na cele zieleni przydomowa, stanowiący załącznik do zgody 36/2026/DZ Dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie z dnia 6.05.2026 r.,
- wykaz części działki nr 297/91 obręb 6 – Krowodrza, ul. Wiedeńska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na cele zieleni przydomowa, stanowiący załącznik do zgody 38/2026/DZ Dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie z dnia 6.05.2026 r.,
- wykaz części działki nr 128 obręb 53 – Nowa Huta, ul. Niepołomska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na cel ogródek działkowy, stanowiący załącznik do zgody 40/2026/DZ Dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie z dnia 6 maja 2026 r.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPNI „DZIENNIK POLSKI” PRZYPOMINAJĄ

Ruszyć wieś – Mierzwa i rolnicza „Solidarność”

Mecenas Stanisław Mierzwa był nie tylko wybitnym przedstawicielem ruchu ludowego, ale również jednym z najbliższych współpracowników przywódcy chłopów polskich, trzykrotnego premiera Wincentego Witosa. To właśnie on czuwał przy Witosie na łożu śmierci w 1945 r. W 1981 r. poparł powstającą rolniczą „Solidarność”

Radostaw Kurek



Stanisław Mierzwa podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Wincentego Witosa przed Uniwersytetem Ludowym w Wierchosławicach, 12 września 1982 r.

FOT. IPNI

„Improwizował, ale czuło się poparcie dla »Solidarności«. Mówił wtedy, jak zwykle porównaniami o »architekcie obcym, który chciał budować polski dom, a trzeba go przecież budować na własnych fundamentach«. Tak wystąpienie Stanisława Mierzwy na Zjeździe Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” z 1981 r. wspominał Zbigniew Dyka – jeden z doradców przewodniczącego „zielonej” „Solidarności”, Jana Kułaja. Był to moment o ogromnym znaczeniu symbolicznym. Po długich wahaniach publicznego poparcia dla struktur opozycyjnych na wsi udzielił nestor niezależnego ruchu ludowego w Polsce.

Na straży tradycji

Mecenas Stanisław Mierzwa całe swoje życie poświęcił walce o niepodległość Polski i o poprawę warunków życia na wsi. W 1945 r., jako przedstawiciel konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego „ROCH”, a zarazem członek Rady Jedności Narodowej, był sądzony w tzw. procesie szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego w Moskwie. Po powrocie do rządzonej przez komunistów Polski ponownie zaangażował się w działalność na rzecz obrony niepodległości, za co został aresztowany, a następnie skazany na 10 lat więzienia w tzw. procesie krakowskim z 1947 r. Kolejne represje go nie złamały. Po odzyskaniu wolności w 1953 r. Mierzwa z niezwykłą pasją i determinacją oddał się pracy na rzecz zachowania tradycji niezależnego ruchu ludowego i pamięci o jego największym przywódcy. Najważniejszym pomnikiem tej aktywności do dziś pozostaje utworzone z jego inicjatywy na początku lat 70. XX w. Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach. W środowisku byłych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy oparli się współpracy z komunistami, uważany był za nieformalnego przywódcę. Po śmierci w 1985 r., w uznaniu zasług, pochowany został w kaplicy grobowej Witosa na cmentarzu w Wierchosławicach.

Przez cały okres PRL Mierzwa doskonale zdawał sobie sprawę z ogromnej wartości tradycji niezależnego ruchu ludowego – również w wymiarze politycznym. Przez długie lata chronił ją, najpierw przed zapomnieniem, a następnie przed próbami jej zawłaszczenia, zarówno przez państwo komunistyczne, jak i przez uzależnione od jego władz Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Zdawał sobie sprawę, że to na nim, jako na nieformalnym przywódcy niezależnych ludowców, ciąży największa odpowiedzialność w zakresie komu i do jakich celów przekazana zostanie legitymacja do powoływania się na ten ogromny dorobek. Ta ogromna odpowiedzialność bez wątpienia była jednym z ważniejszych powodów, dla których długo zwlekał z wyrażeniem otwartego poparcia dla organizacji opozycyjnych, które zaczęły powstawać na przełomie lat 70. i 80. XX stulecia.

Pragmatyzm i dystans

W tamtym okresie był szczególnie często odwiedzany przez przedstawicieli organizacji opozycyjnych (m.in. przez Wiesława Kęcika z Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”), którzy chcieli nawiązać z nim współpracę, żeby – jak to wówczas określano – „ruszyć wieś”. Jako polityczny pragmatyk Mierzwa zachowywał jednak dużą wstrzemięźliwość, ponieważ obawiał się, że mieszkańcy wsi mogą zostać wykorzystani do walki o nie swoje cele. Z pewną nieufnością podchodził również do kierujących akcją miejskich środowisk inteligentnych. Nieufność ta była zresztą umiejętnie podsycana przez znajdujących się w jego otoczeniu tajnych współpracowników SB. Preteksty były najróżniejsze, od związków rodzinnych niektórych przedstawicieli opozycji demokratycznej, aż po powoływanie się części tych środowisk na tradycję piłsudczykowską, co w naturalny sposób musiało dystansować od nich ludowca z przedwojennym rodowodem.

Pomimo tych „podszepców” Mierzwa kierował się

przede wszystkim własną oceną sytuacji. W okresie strajków z sierpnia 1980 r. jego największą obawą stało się niebezpieczeństwo wywołania kolejnego krwawego zrywu narodowego, który – w jego ocenie – w ówczesnej sytuacji geopolitycznej nie miałby szans powodzenia. Był zresztą zadeklarowanym przeciwnikiem metod rewolucyjnych, stawiając raczej na powolne, ale systematyczne podcinanie podstaw systemu władzy komunistów w Polsce. To właśnie z tych powodów w liście do kard. Stefana Wyszyńskiego z 2 września 1980 r. wyraził głęboką wdzięczność za tonowanie nastrojów społecznych podczas wygłoszonego przez Prymasa kazania na Jasnej Górze: „(...) zawiśła nad krajem groźba starcia się tych dwóch odrębnych sił – pisał – a przy uporze jednych

i podnieceniu drugich, mogło dojść do nowej tragedii narodowej. A polskiej krwi już dość się wylało nie licząc obcych najazdów”.

Może trzeba im pomóc

Walka robotników o rejestrację NSZZ „Solidarność”, zakończona sukcesem na początku listopada 1980 r., rozbudziła ogromne nadzieje wśród mieszkańców wsi na powołanie własnego związku. Tendencje te dostrzegał Mierzwa, pisząc pod koniec 1980 r. do jednego ze swoich przyjaciół: „Huragan słabnie w kraju, miasto się uspokaja, ale na wieś wieją różne mniejsze wiatry i chcą pomocy starych, jak do wsi trafić... Oganiam się jeszcze, bo nie znam kierowców pojazdu, bywają, wypytuję ich czego chcą idąc na wieś, ale na razie obiecuję im życzliwy stosunek,

a po owocach, gdy ujawnią program i ludzi... Chcą »solidnie« pracować na wsi, że może i trzeba im pomóc, bo wieś usypiana z urzędu ruszyła widząc, że miasto ożyło...”.

Ta niejednoznaczna postawa nestora ruchu ludowego w kwestii przeszczepienia na wieś rewolucji „Solidarności” wynikała z kilku powodów. W jego optyce organizacjom opozycji demokratycznej działającym do tej pory na terenach wiejskich wciąż brakowało odpowiednio szerokiej bazy społecznej i, co uważał chyba za największy mankament, prawdziwie chłopskiego przywództwa, które byłoby gwarantem dla zabezpieczenia interesów wsi. Zdawał też sobie sprawę, jak dużym problemem organizacyjnym dla stworzenia struktur rolniczej „Solidarności” było olbrzymie rozproszenie jej działaczy.

Żeby chłopci upomnieli się o swoje

Przełom 1980 i 1981 r. przyniósł gwałtowne przyspieszenie wydarzeń. Strajki w Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie z początku 1981 r., zjednoczenie wiejskich organizacji opozycyjnych na marcowym zjeździe w Poznaniu i wreszcie walka rolników o rejestrację NSZZ RI „Solidarność” zakończona sukcesem 12 maja 1981 r., pokazały mecenasowi Mierzwie, że ruch opozycyjny na wsi dojrzał do realizacji celów, które przed sobą stawiał. Bez wątpienia w jego optyce wielkie znaczenie miało również poparcie dla „zielonej” „Solidarności” wyrażone przez kard. Wyszyńskiego, którego od lat darzył ogromnym szacunkiem i zaufaniem. Jak mówił w jednym z późniejszych wywiadów:

„Upewniłem się że chłopci powinni też się organizować, utworzyć związek i o swoje sprawy upomnieć się samodzielnie, mając do pomocy wzór mas robotniczych i pomoc inteligencji. Dlatego zacząłem publicznie występować, pomagać, doradzać tym, którzy zaczęli na wsi tworzyć tę siłę, ażeby młodszy, niedoświadczony nie poprowadził organizacji drogą, która by chłopom znowu nic nie dała. Żeby nie skończyło się na gadaniu, pięknych słowach, pisaniu w prasie, ale konkretnie, ażeby chłopci upomnieli się o swoje. Upomnieli się nie tylko o ochronę swojej własności prywatnej, ale także – powiedziałbym – narodowej”.

Najbardziej doniosłym aktem poparcia Mierzwy dla rolniczej „Solidarności” stało się wystąpienie podczas Zjazdu Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidarność”, który obradował w dniach 17-18 października 1981 r. w Uniwersytecie Ludowym w Wierchosławicach (obecnie: Centrum Kultury Wsi Polskiej). Już sam wybór na miejsce obrad rodzinnej wsi przywódcy chłopów polskich był świadomym nawiązaniem do tradycji niezależnego ruchu ludowego. Bez wątpienia symbolika ta okazałaby się niepełna, gdyby na Zjeździe zabrakło mecenasa Mierzwy. To właśnie jego obecność i publicznie wyrażone poparcie postawiło „zieloną” „Solidarność” w gronie spadkobierców niepodległościowych tradycji ruchu ludowego.

Nie oznaczało to jednak, że od tej pory Stanisław Mierzwa w całości popierał poczynania Związku. Już podczas Zjazdu w Wierchosławicach wyraził nie drażnił go ogromny bałagan organizacyjny panujący podczas obrad. Był również zaniepokojony wyborem na przewodniczącego Związku zaledwie 23-letniego Jana Kułaja. Jako państwowiec nie znajdował też uzasadnienia dla nadmiernych, jego zdaniem, postulatów ekonomicznych zgłaszanych przez Związek. Po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego doceniał jednak dorobek „Solidarności” mówiąc w wywiadzie z 1982 r. m.in. takie słowa: „A Solidarność robotnicza i wiejska, bezbronna, nie mogła w ciągu kilkunastu miesięcy osiągnąć celu, jaki sobie założyła, zmiany ustroju z dyktatorskiego, jednopartyjnego na system demokratyczny (...). Ale pamięć o tym pozostanie w narodzie i będzie zachętą do następnych odruchów. Będzie podtrzymywała nadzieję, że przyjdzie kiedyś moment, tak jak przyszedł w sierpniu, gdzie cały naród ruszył”.

0011521403

Duża Babcia zawsze czytała nekrologi
- dziś czytamy Jej.



MARIA WARKOWSKA

Ukochana Mama i Teściowa
Babcia i Prababcia
Siostra i Ciocia

opatrzona Św. Skaramentami,
odeszła do Pana dnia 6 maja 2026 r. w wieku 95 lat

Pograżona w smutku i żałobie
RODZINA

REKLAMA

0011517264

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
Cm. Grębałów 12 645 14 35
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

REKLAMA

0011517240

EPITAFIUM

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

0011523869

Z wielkim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci



Teresy Ringer

wdowy po śp. Zbigniewie Ringerze,
wieloletnim, wspaniałym dziennikarzu
„Dziennika Polskiego”.

Zmarła przez całe zawodowe życie
była także związana z „Dziennikiem Polskim”,
pracując jako korektorka.
Była dobrym duchem dziennikarskiego zespołu,
służąc swą ogromną wiedzą, kulturą bycia,
znajomością języka, historii, sztuk wszelakich,
dbając w ten sposób o poziom gazety.

Córkom Elżbiecie i Monice

składamy
wyrazy serdecznego współczucia,
dzieląc z Nimi żal i smutek.

Przyjaciele i Koledzy
z dawnego „Dziennika Polskiego”

0011522286

Z olbrzymim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
Mamy Naszych Przyjaciół

Pani

Marii Warkowskiej



Na zawsze pozostaną w nas wspomnienia
dobrych chwil w Jej gościnnym domu

Ela i Zbyszek z dziećmi

REKLAMA

0011523386

Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice

informuje, że dnia 12 maja 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach (Plac Zwycięstwa 13 i przy ul. Zamkowej 5, 32-005 Niepołomice) oraz na stronie internetowej www.niepolomice.eu został wywieszony:

- wykaz nieruchomości gruntowych oznaczonych ewidencyjnie jako: (1) działka numer 1019/2 o pow. 0,0091 ha, (2) działka numer 1166/2 o pow. 0,0062 ha, położonych w Niepołomicach, przeznaczonych do zbycia w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych.

Z niniejszym wykazem można zapoznać się w terminie od dnia 12.05.2026 r. do dnia 2.06.2026 r.

Szczegółowe informacje o nieruchomości zamieszczonej w wykazie można uzyskać w Wydziale Rozwoju Planowania Przestrzennego i Nieruchomości Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach przy ul. Zamkowej 5, pokój nr 5, tel. 12 250 94 07.

0011523724

Pani

mgr piel. Celinie Jacher

składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

Dyrekcja i Pracownicy
Szpitala Specjalistycznego im. J. Dietla
w Krakowie

0011523499

Konradowi Piątkowskiemu

naszemu Drogiemu Koledze
wyrazy głębokiego współczucia
oraz najszczerze kondolencje
z powodu śmierci

Mamy

składają
Koleżanki i Koledzy
z Działu Uroczystości Ogólnouczelnianych,
Biura Rektora, Centrum Prasowego
oraz redakcji Miesięcznika „Alma Mater”
Uniwersytetu Jagiellońskiego

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

3-POKOJOWE mieszkanie sprzedam
Kraków Bieżanów. Tel. 606-132-505

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix,
ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY malowanie 608 791 579

MALOWANIE dachów 883 993 709

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!
Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny
pozna życiową partnerkę, stanu
wolnego w wieku 22-43 lata, może być
z dzieckiem. Czeka na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

W Wieczystej z dnia na dzień wszystko może się zmienić

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

ROZMOWA z Rafałem Pietrzakiem, piłkarzem I-ligowej Wieczystej Kraków.

Przebraliście z Miedzią 0:1. Jak pan ocenia to spotkanie?

Wynik na pewno nie jest taki, jak byśmy chcieli. Wiemy, jaki był nasz największy problem - że nie stwarzaliśmy sobie sytuacji w tej ostatniej strefie. Operowanie piłką, czy utrzymywanie się przy niej, było dobre. W futbolu chodzi o to, żeby strzelać bramki, a my okazji do tego nie mieliśmy za dużo.

To trochę zaskoczenie, bo w poprzednich pięciu spotkaniach szans mieliście mnóstwo. Tu coś nie wyszło.

Na pewno tak. Mieliśmy jedną dobrą sytuację w pierwszej połowie, którą powinniśmy wykorzystać. Nie zawsze będzie tak, że stworzymy ich nie wiadomo ile. Stefan (Feiertag-przyp.) był sam na sam z bramkarzem i może powinna być lepsza komunikacja z naszej

strony, albo on też musi wiedzieć, że rywale go tak nie zostawiają. W takiej sytuacji trzeba było strzelić gola. Wydaje mi się, że gdyby wtedy się udało, to wszystko byłoby inaczej. A innych tak dobrych okazji w tym meczu zabrakło.

Może te pięć udanych kolejek uśpiło czujność? Pomyśleliście, że mecz „sam się wygra”.

Raczej nie. Mamy na tyle doświadczoną drużynę, że wiemy, iż nic nie dostaniemy za darmo. Ponadto zawodnicy Miedzi mieli świadomość, że z nami nie można grać otwarcie, cofali się przed swoje pole karne, czekali na przechwyty i kontrataki. Natomiast my chcieliśmy próbować wrzutek, grać też środkiem i to się nie udawało. Tak jak mówiłem - nie w każdym meczu będziemy mieli pięć, sześć czy siedem sytuacji, więc jak będą dwie czy jedna, to trzeba to wykorzystać.

Dla pana to był trzeci mecz z rzędu w wyjściowym składzie, wcześniej wiosną pan praktycznie nie grał. Coś zmie-

niło się w relacjach z trenerem, forma poszła do góry?

W mojej przygodzie z piłką dużo razy miałem taką sytuację, że na początku nie grałem, ale robiłem dalej swoje i czekałem na szansę. Dostałem ją i wykorzystałem. Cieszę się, że mogę grać. Myślę, że mecze w moim wykonaniu są na dobrym poziomie i oby tak było dalej.

Zakładam, że - mimo zamieszania w sprawie przyszłości klubu - wiara w to, że uda się osiągnąć cel, w drużynie jest.

Oczywiście, że tak. Choć wiadomo, że nie uciekniemy od tego, co wszędzie się słyszy. Też jesteśmy ludźmi i każdy ma swoje plany, rodzinę. A mówiąc szczerze, inni chyba wiedzą więcej niż my. Nie mieliśmy oficjalnych informacji z klubu, dowiadywaliśmy się z mediów. Chcemy robić swoje na boisku. Plan jest taki, żeby awansować do ekstraklasy i my będziemy chcieli go zrealizować.

Te głosy o możliwym wycofaniu drużyny z rozgrywek, nawet po awansie do ekstraklasy,

jakoś wpływają na was? Pewnie jest taki temat w szatni.

Rozmawiamy o tym, bo nie uciekniemy od tego. Tym bardziej, że cały czas pojawiają się nowe informacje, ale tak jak mówię, to nic oficjalnego.

Nie próbowaliście dowiedzieć się czegoś u działaczy? Sezon dobiega końca, dobrze by było wiedzieć, że trzeba szukać sobie nowego miejsca pracy.

Na pewno było najlepiej, gdyby wszystko było jasne. Ja mam kontrakt do końca czerwca. Z drugiej strony, jest końcówka sezonu i bardziej skupiamy się na tym, żeby ostatnie mecze rozegrać i je wygrać. Wiem też, jak w tym klubie jest - że w Wieczystej z dnia na dzień wszystko może się zmienić. Mam nadzieję, że będzie po naszej myśli.

Skoro z dnia na dzień może wszystko się zmienić, to może być i tak, że jak awansujecie do ekstraklasy, to tam zagracie.

Dlatego o tym mówię. Jako drużyna nie dostaliśmy żadnego oficjalnego komunikatu ze strony klubu, prezesa, właści-



Rafał Pietrzak w Wieczystej gra od kilku lat. Zaczynał w III lidze, teraz z drużyną walczy o awans do ekstraklasy

ciela, jak to ma wyglądać. My, jako piłkarze, chcemy wynikiem dać sygnał właścicielowi, żeby jednak został z nami w ekstraklasie. Jest to ciężka sytuacja. Mamy na tyle doświadczony zespół, że potrafimy to przegadać w szatni, a jak zbliża

się mecz, to drużyna myśli tylko o nim. Jeśli ktoś nie chce, nie jest przygotowany na to, żeby jeszcze walczyć, to po prostu niech to powie. Wiadomo jednak, że trudno się na to zdobyć. Drużyna jest tak nastawiona, żeby dać z siebie „maksę”. ©©

Cztery małopolskie zespoły jadą na Stadion Narodowy



Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wyloniono zwycięzców Pucharu Tymbark w Małopolsce. Turniej finałowy rozegrany został w Wadowicach.

Przepustkę do finału krajowego (1-3 czerwca) na PGE Narodowym wśród chłopców wywalczyli Dzikusy Seby SP 11 Nowy Targ (U-12) i SP 1 Niepołomice (U-10). Z kolei wśród dziewcząt Małopolskę w Warszawie reprezentować będą: Beretty Molli z Krakowa (U-12) i SP Piotrowice (U-10). Ośmiolatki kończyli rywalizację na szczeblu wojewódzkim.

Małopolski finał Pucharu Tymbark był najliczniejszy w Polsce. W ciągu dwóch dni do rywalizacji przystąpiło 107

drużyn; 54 pierwszego dnia i o jedną mniej nazajutrz.

- Nasz stadion po raz czwarty wypełnił się młodymi sportowcami, kolorowymi drużynami, ogromną dawką pozytywnej energii i znakomitymi gośćmi - powiedział burmistrz Wadowic Bartosz Kaliński, nawiązując do piłkarskich gwiazd, które pierwszego dnia rywalizacji odwiedziły stadion MOSiR, czyli trenera reprezentacji Polski Jana Urbana i byłego kadrowicza Michała Pazdana.

Dramatyczny był finał U-12 pomiędzy Dzikusami Seby SP 11 z Nowego Targu a Piątką Gorlice. Początek meczu należał do Gorliczan. Dwie okazje miał Michał Zawiliński. Po przeciwnej stronie dobrą pozycję miał Alan Świerzbński. To on w końcu otworzył wynik dla górali. Na niespełna 30 sekund

przed końcem meczu do remisu doprowadził Franciszek Pietrzycki. O mistrzostwie decydowały rzuty karne. Po remisie na boisku 1:1, w rzutach karnych lepsi byli Nowotarżanie 3:2.

Przyznano indywidualne wyróżnienia: najlepszym strzelcem został Alan Świerzbński (SP 11 Nowy Targ) - 19 goli, wśród bramkarzy wyróżniony został Alan Żurek (Powietrznodesantowi), a MVP zawodów został Michał Zawiliński (Piątką Gorlice).

Skład mistrzów: Stanisław Chryczyk, Oliwier Czajkowski, Julian Czarnik, Leon Garb, Jakub Główka, Mikołaj Majewski, Dawid Pawlikowski, Marcin Pawlikowski, Alan Świerzbński, Hubert Tętnowski, Patryk Wójciak.

Wśród chłopców U-10 w finale Jedyńka Niepołomice pokonała Powietrznodesantowych 3:0.

Indywidualne wyróżnienia: najlepszym strzelcem został Szymon Karabarz (SP 1 Niepołomice); wśród bramkarzy wyróżniono Franciszka Wójcika (Trójeczka Myślenice), a MVP turnieju został Natan Mach (Powietrznodesantowi AP Proszowice).

Skład mistrzów, Jedyńki Niepołomice: Tobiasz Bartyzel,



Beretty Molli (U-12, wyżej) i SP Piotrowice (U10, siedzą)

Alex Dubas, Filip Kania, Szymon Karabarz, Franciszek Kurak, Mateusz Matusik, Wiktor Nazarewicz, Mateusz Rusnak, Aleksander Uwakwe.

Z kolei w grupie chłopców U-8 w finale Dwójeczka Miechów pokonała SPSK Brzezinka 3:1. W tej kategorii rywalizacja zakończyła się na etapie wojewódzkim.

Przyznano indywidualne wyróżnienia. Królem strzelców został Szymon Koćma (Dwójeczka Miechów). Najlepszym bramkarzem został Antoni Mroszczak (Leśnica Groń), a MVP turnieju uznano Ignacego Ogórka (SPSK Brzezinka).

Skład mistrzów Małopolski: Ignacy Domagała, Miłosz Gajos, Antoni Gazy, Szymon Koćma, Filip Maleta, Wojciech Mucha,

Oliwier Płaszewski, Adam Rytkowski, Jan Szostakowski. Finały dziewcząt były jednostronne. W grupie U-12 Beretty Molli pokonały ZSP Podsamie-Rokiciny 7:0. Z kolei w meczu o „brąz” SP Chocznia/Jaroszowice rozbiło ZPO Wola Radziszowska 10:2. Przyznano indywidualne wyróżnienia - najlepszą strzelczynią została Oliwia Jucha (SP Chocznia/Jaroszowice). Wśród bramkarek wyróżniono Karolinę Bajorek (Beretty Molli), a MVP została Lilianna Rapacz (Podsarnie).

Skład mistrzyń: Karolina Bajorek, Maja Biały, Marta Jakubiec, Zofia Jędrzejec, Julia Kosieliński, Julia Krasoń, Emilia Renes, Izabela Topyło.

W grupie U-10 w finale SP Piotrowice pokonała PSP 1 Brze-

sko 6:0, z kolei w meczu o „brąz” SP 1 Bukowno wygrało z Kryguskami 2:0. Indywidualne wyróżnienia: najlepsza strzelczyni - Oliwia Słomska (SP Wierzchosławice). Najlepszą bramkarką została Antonina Kamyczek (PSP 1 Brzesko), a MVP została Maja Dzięba (SP Piotrowice).

Skład mistrzyń: Zofia Ćwiągła, Maja Drabczyk, Maja Dzięba, Hanna Frączek, Aleksandra Gajduśka-Wróbel, Liliana Makuch, Oliwia Płonka, Zuzanna Porębska, Nadia Saleta.

W kategorii U-8 w finale Niedźwiadki Barwałd Górny pokonały Kryguski SP Kryg 3:2, a w „małym finale” PSP 1 Brzesko ograło ZSP Frydman 6:0.

Indywidualne wyróżnienia: najlepszą strzelczynią została Maja Sliwa (Niedźwiadki), najlepszą bramkarką uznano Natalię Bystroń (Kryguski), a MVP turnieju została Klara Marcinkowska (PSP 1 Brzesko).

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.

SPORT

www.sportowy24.pl

Małe wielkie derby Krakowa ponownie dla „Białej Gwiazdy”

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

III LIGA PIŁKARSKA. **Rezerwy Wisły Kraków znów, tak jak jesienią, wygrały z drugim zespołem Cracovii. Tym razem 3:1. Mecz rozstrzygnięty został po przerwie, gdy „Biała Gwiazda” strzeliła aż trzy bramki.**

Wisła II Kraków	3 (0)
Cracovia II	1 (1)

Bramki: 0:1 Tabisz 19, 1:1 Tokarczyk 56, 2:1 Kościelniak 61, 3:1 Tokarczyk 64.

Wisła: Cziczkan - Chmiel, Skala ■, Woś, Wiśniewski ■ - Szwacz ■ (88 Furman) - Baniowski (78 Daczewski), Olejarka, Kawala ■ (68 Gap ■) - Kościelniak, Tokarczyk (78 Rodado).

Cracovia: Golonka - Hyla, Cecuła (72 Żółędz), Selan, Nowakowski, Wilczek ■ - Mustafajew ■, Sowicki (72 Thiago), Dej, Tabisz - Bogacz (65 Skoczylas).

Sędziował: Damian Gawęcki (Kielce).

Widzów: 895.

Derby Krakowa rezerw rozegrano nie na stadionie Prądnickiej, gdzie na co dzień gra drugi zespół Wisły w roli gospodarza, a przy ul. Reymonta. Cieszyły się one sporym zainteresowaniem, na trybunach zasiadło blisko tysiąc osób.

Początkowo lepiej wyglądała Wisła. To ona była aktywna w ataku, częściej przebywała pod bramką Cracovii, choć nie przekładało się to na klarowne okazje na gole. „Pasy” z kolei postawiły bardziej na szczelną obronę i szybki atak. I ta strategia dość szybko przyniosła go-



W meczu rezerw Wisły i Cracovii „Biała Gwiazda” była wczoraj zdecydowanie lepsza od drużyny „Pasów”

ściom powodzenie w postaci bramki. W 19 min Cracovia ruszyła prawą stroną, ale w końcowej fazie akcji piłka została posłana na lewą stronę, gdzie Mateusz Tabisz miał mnóstwo miejsca i czasu, żeby spokojnie popatrzeć i przymierzyć. Uderzył świetnie, mocno, precyzyjnie i wyciągnięty jak struna Anton Cziczkan nic nie był w stanie w tej sytuacji zrobić.

Wisła ruszyła do ataków, chciała szybko odrobić straty, ale biła w mur dobrze zorganizowanej obrony Cracovii. Dopiero w 39 min Karol Tokarczyk dobrze obrócił się z piłką w polu karnym i mocno uderzył. Zabrał jednak w tym strzale precyzi-

SPORT W TV
13, Polsat Sport 1, 19, Polsat Sport 2, tenis, turniej ATP w Rzymie; **13.45, Eurosport 1**, Giro d'Italia (6. etap: Paestum - Neapol); **15, 21, Canal Plus Sport 2**, tenis, turniej WTA w Rzymie; **16.55, TVP Sport**, piłka

nożna kobiet, Anglia - Polska, ME U-17, mecz o 5. miejsce; **20.10, Polsat Sport 1**, piłka nożna, Legia Warszawa - MKS Dąbrowa Górnicza, ORLEN Basket Liga, mecz ćwierćfinałowy play-off. **(BK)**

rol Tokarczyk, a skutecznie dobił Dominik Kościelniak. Trzy minuty później było już 3:1. Tym razem pressing przyniósł odbiór już na połowie Cracovii i szybki atak. W polu karnym z kolei Dawid Olejarka podał do Karola Tokarczyka, a ten strzelił swojego drugiego gola w tym meczu. To praktycznie zamknęło sprawę. Cracovia nie była w stanie już nic wskórać, a Wisła spokojnie pilnowała wyniku.

Inne mecze: Chelminianka Chelm - KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 1:0, Korona II Kielce - Wisłoka Dębica 1:0, Sokół Kolbuszowa Dolna - Czarni Połaniec 2:1, Sparta Kazimierza Wielka - Podlasie Biela Podlaska 0:5, Stal Kraśnik - Siarka Tarnobrzeg 1:1, Świdniczanek Świdnik - Pogórze-Sokół Lubaczów 0:3, Mecz Star Starachowice - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu numeru.

rol Tokarczyk, a skutecznie dobił Dominik Kościelniak. Trzy minuty później było już 3:1. Tym razem pressing przyniósł odbiór już na połowie Cracovii i szybki atak. W polu karnym z kolei Dawid Olejarka podał do Karola Tokarczyka, a ten strzelił swojego drugiego gola w tym meczu. To praktycznie zamknęło sprawę. Cracovia nie była w stanie już nic wskórać, a Wisła spokojnie pilnowała wyniku.

Inne mecze: Chelminianka Chelm - KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 1:0, Korona II Kielce - Wisłoka Dębica 1:0, Sokół Kolbuszowa Dolna - Czarni Połaniec 2:1, Sparta Kazimierza Wielka - Podlasie Biela Podlaska 0:5, Stal Kraśnik - Siarka Tarnobrzeg 1:1, Świdniczanek Świdnik - Pogórze-Sokół Lubaczów 0:3, Mecz Star Starachowice - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Avia Świdnik	30	67	71-31
2. Chelminianka Chelm	31	65	58-27
3. KSZO Ostrowiec Św.	31	65	60-28
4. Star Starachowice	30	53	47-36
5. Korona II Kielce	31	52	59-52
6. Czarni Połaniec	31	50	54-43
7. Podlasie Biela Podlaska	31	50	56-43
8. Wiślanie Skawina	31	50	49-43
9. Wisłoka Dębica	31	47	34-27
10. Pogórze-Sokół Lubaczów	31	45	53-41
11. Siarka Tarnobrzeg	31	43	52-41
12. Wisła II Kraków	31	40	59-54
13. Naprzód Jędrzejów	31	35	42-49
14. Sokół Kolbuszowa D.	31	31	32-52
15. Cracovia II	31	29	34-61
16. Stal Kraśnik	31	27	36-51
17. Świdniczanek Świdnik	31	19	34-74
18. Sparta Kazimierza W.	31	10	26-103

32. kolejka (16-17.05): Siarka - Wisła (sb. 17), Wisłoka - Wiślanie (sb. 17), Cracovia II - Chelminianka (nd. 12). ©©

Jest decyzja w sprawie walkowera w meczu Śląsk Wrocław - Wisła Kraków

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

III LIGA PIŁKARSKA. **W środę obradowała w Warszawie Najwyższa Komisja Odwoławcza Polskiego Związku Piłki Nożnej. Zajął się ona sprawą meczu Śląsk Wrocław - Wisła Kraków.**

Przypomnijmy, że mecz ten nie został rozegrany, bo Wisła nie pojechała do Wrocławia w proteście przeciwko niewpuszczeniu kibiców „Białej Gwiazdy” na to spotkanie. Sprawa była bardzo głośna, obie strony podnosiły szereg argumentów, choć w przypadku tych, które prezentował Śląsk w sprawie niewpuszczenia kibiców Wisły, jeden komunikat przeczył kolejnym itd. Fakt, że Krakowianie nie stawili się jednak na stadionie we Wrocławiu był bezsporny i w takiej sytuacji pierwsza instancja orzekła walkower. Z kolei Komisja Dyscyplinarna PZPN nałożyła na Wrocławski klub wysoką karę, sięgającą miliona złotych za wspomniane niewpuszczenie kibiców Wisły. Sam Śląsk domaga się natomiast zwrotów kosztów organizacji meczu, do którego nie doszło od Wisły. Wrocławianie obliczyli je również na poziomie około miliona złotych.

I tymi wszystkimi sprawami zajmowała się w środę Najwyższa Komisja Odwoławcza PZPN, choć decyzję podjęła tylko w jednej sprawie. Utrzymano walkower, co oznacza, że nie zajdą w tabeli I ligi zmiany pod względem liczby punktów. Nie ma to wpływu na Wisłę, która już wywalczyła awans do ekstraklasy. Nie będzie mieć też raczej na Śląsk, który też na drugiej pozycji ma zapas punktowy i powinien finiszować w ekstraklasie. NKO nie podjęła natomiast decyzji w sprawie kary dla Śląska, który odwołał się od pierwotnej decyzji. Ta sprawa przez NKO powinna zostać domknięta w przyszłym tygodniu, ale jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, po tym, co w środę zaprezentowali przedstawiciele Śląska w Warszawie, utrzymanie wysokości orzeczonej w pierwszej instancji kary w wysokości miliona złotych lub jej co najwyżej minimalne obniżenie, jest bardziej prawdopodobne niż przed środowymi obradami.

I wreszcie trzecia sprawa. Odszkodowania, jakiego domaga się Śląsk od Wisły. NKO uznała, że to nie ona jest właściwym organem do rozpatrywania tej sprawy. Sprawę cofnięto zatem do ponownego rozpatrzenia, czyli do pierwszej instancji, jaką jest w tym przypadku Komisja ds. Rozgrywek. Jak zatem widać, cała sprawa wokół niedoszedłego meczu Śląsk - Wisła jeszcze potrwa jakiś czas. ©©

Wiślanie w końcu przełamali złą passę

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

III LIGA PIŁKARSKA. **Dla Wiślan Skawina środowy mecz był ostatnim w tym sezonie na swoim boisku. Trzy pozostałe rozegrają na wyjeździe.**

Wiślanie Skawina	1 (1)
Naprzód Jędrzejów	0

Bramka: 1:0 Żółędz 10.

Wiślanie: Bednarek - Bociek, Morawski ■, Szwacz - Stachera (62 Kron), Cytacki, Banik (62 Szkitun), Bahonko (83 Dynarek), Żółędz, Kłos ■ (83 Jania) - Radwanek (76 Woyna-Orlewicz).

Naprzód: Borsiriński - Moskiewicz ■, Jas (74 Myszkowski), Kośmicki, Przybysławski (74 Bażant) - Durda ■, Opalski, Duda (19 Salazar ■), Papka, Arboleda (46 Stanek) - Janusz (46 Plesiński).
Sędziował: Michał Grabowski (Przemysł).
Żółta kartka: trener Jacek (Wiślanie).
Widzów: 250.

To było spotkanie zespołów, którym ostatnio się nie wiodło. Wiślanie i Naprzód przed tą kolejką nie wygrały od pięciu spotkań, zdobyły w tym okresie tylko po punkcie. Ekipa ze Skawiny miała jeszcze jedną niechlubną serię - w 6 wiosennych meczach u siebie ani razu nie

zwycięzyła. Na pożegnanie ze skawinią publicznością w tym sezonie udało się przełamać obie te złe serie.

Gospodarze od początku przeważali. Jeszcze przy 0:0 zza „16” strzelać próbowali Michał Banik i Wiktor Kłos, lecz bez powodzenia. W 10 min Bruno Żółędz trafił z około 15 m po rzucie różnym i było 1:0.

Okazji przed przerwą Wiślanie mieli jeszcze kilka, m.in. trzy razy groźnie strzelał Michał Stachera, raz Kłos. Goście tuż po zmianie stron, w 47 i 48 min, mieli dwa rzuty różne, po któ-

rych zakotłowało się w polu karnym Wiślan, ale piłka nie wpadła do siatki.

Większe emocje było dopiero w doliczonym czasie gry. Wówczas Adam Cytacki najpierw zmarnował sytuację sam na sam z bramkarzem, a następnie golkeeper obronił jego kolejny strzał.

Zmarnowane okazje mogły mieć bolesne konsekwencje. W samej końcówce futbolówka w polu karnym trafiła w rękę Nikodema Morawskiego i goście dostali „11” w 90+5 min. Remisu jednak nie było, bo Kacper Durda trafił w poprzeczkę. ©©



Ten obrazek zapisał się w historii sezonu 2025/2026. We Wrocławiu na boisko wyszli tylko piłkarze Śląska